Ner 12. Kraków 16 Stycznia — Czwartek. Rok 1862.

# CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem). | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 15 stycznia.

Jeden z dwóch znanych mędrców słynnego humorystycznego pisemka berlińskiego, którym na imie Schulze i Müller, wyrzekł wielką prawdę w ostatnim tego pisemka numerze, że nie uląkłby się nawet powrotu Manteuffla, gdyby tylko jedną uchwalono ustawę: „Ustawy muszą być dotrzymywane.”

Otóż w słowach tych leży cała potęga parlamentaryzmu w krajach, gdzie obyczaj dotrzymywania ustaw panuje, i cała słabość systemu reprezentacyjnego tam, gdzie się do tego obowiązku nie poczuwają. Dotrzymywania ustaw nie zabezpieczy żadne prawo pisane, żadna nawet ustawa o odpowiedzialności ministrów, bo i tę można również nie dotrzymać, jak każdą inną ustawę. Władza prawodawcza posiada moralne tylko środki egzekucyjne; jeśli zaś tych środków rząd nie uznaje, na nic cała budowa państwa oparta na równowadze władz i czynników rządowych, samowola zawsze tam rządzić będzie, czy pod formą łagodną lub srogą. Wprawdzie historya obfituje w przykłady, dowodzące, że zanim się system reprezentacyjny utrwalił, przebywał on wszędzie, nie wyjmując samejże Anglii, swoje lata nauki i doświadczenia, a nawet swoje ciężkie próby i walki. Dziś cała niemal Europa przyjęła go, Rosya tyko jeszcze się mu opiera. Nie chcemy tu wchodzić w rozliczne sposoby zastósowania tego systemu; chcieliśmy tylko zwrócić dzisiaj uwagę na prawdziwość powyższych słów: „Ustawy muszą być dotrzymywane.“ Bez tego warunku fundamentalnego nie nabędzie się wiary w szczerość zamiarów ani w dobry skutek działania. Jakikolwiek może być skład ciał prawodawczych w danéj chwili i danem miejscu, jakikolwiek charakter będą miały większości i mniejszości, jakiekolwiek nawet przepisy prawa wyborczego ścieśniać będą i tamować swobodne rozwijanie się żywiołów reprezentacyjnych, skład ten i te przepisy zmieniać się muszą z czasem i zastósowywać do ducha prawdziwych potrzeb, jeżeli tylko przekonanie istnieje, że ustawy dotrzymywane być muszą. Tak zwane zamachy stanu *(coups d'état)* nie są też czem innem jak tylko wyłamywaniem się z pod warunku dotrzymywania ustaw, a to bez względu na to, czy zamachy te są wielkie i ogółowe, czy drobne i szczegółowe, czy nawet pokryte pozorami pożyteczności i politycznéj potrzeby.

Polityk *Kladderadatscha* miał wprawdzie Prusy tylko na uwadze, kładąc wzmiankowane tu na początku wyrazy, ale wypowiedział on w nich ogólną prawdę, w każdem miejscu i czasie zastósować się dającą. Nie ubliża sobie dziennik polityczny czerpiąc z błazeńskiego pisemka materyał i powtarzając jego trafne uwagi. Wszak i w bajkach Ezopa mieszczą się wielkie prawdy społeczne, a trefnisie dworscy średnich wieków byli także moralistami, którym odzież pstrokata nadawała bezpieczniejszy nieraz przywiléj mówienia prawdy w oczy, aniżeli dzisiaj prawo drukowe pozwala.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 14 stycznia.

☐ Rezultat wczorajszego posiedzenia wydziału bankowego, zrobił o tyle dobre wrażenie, o ile zostawił nadzieję, że bank się z rządem porozumi, i że przywilej nadal otrzyma. Akcyonaryusze banku postrzegli się, że upór mógłby ich pozbawić przedsiębiorstwa, które pomimo wszelkich finansowych kłopotów rządu i publiczności, daje im 28 złr. dywidendy i pozwala jeszcze znaczną sumę włożyć do rezerwy. Ministeryum ze swej strony zrozumiało, że lepiej bank utrzymać i z nim trzymać, jak rozbić go o szkodliwe może dla siebie i dla państwa wymagalności. P. Plener zmiękł wyraźnie. Przedstawienia jego uczynione w Izbie względem banku, są daleko ostrzejsze, jak te które wczorajsze zgromadzenie z ust dyrektora banku usłyszało. Obligacye zostawione w zastaw będzie mógł bank sprzedać. Co do pożyczki w srebrze 20 milionów, lubo dyrektor banku oświadczył, że rząd teraz jej wypłacić nie może, mówiono wszakże na giełdzie, że wypłaci, gdyż Anglia miała przyrzec, że tę pożyczkę w srebrze zrealizuje. Tak więc robi się początek, przynajmniej do porozumienia się z bankiem.

Hr. Rechberg wróci dopiero we czwartek. Dziwny domysł, który wszakże podają tutejsze dzienniki, jako godny wiary, że minister spraw zagranicznych był przy Cesarzu z hr. Altenburgiem sekretarzem w wydziale politycznym, dla naradzenia się nad kwestyą ministerstwa marynarki. Hrabia Altenburg prowadzi w Ministeryum spraw zagranicznych korespondencyę z Włochami i z Francyą; a bar. Werner z gabinetami niemieckiemi.

Kwestya turecka, pomimo chwilowej ciszy na polu wypadków, zajmuje także coraz więcej uwagę tutejszego gabinetu. Mówią że Rosya ks. Michała serbskiego otwarcie przeciw grożnym protestacyom Porty wspiera. Deputacya Bośniaków już zapewne stanęła w Petersburgu.

*Wanderer* daje dziś swój piąty artykuł o pojednaniu się z Węgrami. Godzi w nim wyrażnie na zmianę ministeryum, któremu zarzuca brak jednomyślności i upór w złym systemie.

**Warszawa** 11 stycznia.

* Przed kilku tygodniami donosiłem o wyroku śmierci na Białobrzeskiego administratora archidyecezyi, czemu *Dziennik Powszechny* z urzędu zaprzeczył. Wyrok ogłoszony w wczorajszych gazetach, doniesienie moje potwierdził, z dodatkiem, iż Cesarz wyrok śmierci zamienił na wyrok osadzenia w fortecy na rok jeden.

Dzień wczorajszy i dzisiejszy zszedł publiczności na komentowaniu wyroku, który powszechnie uważają za wyskok niesprawiedliwości, nierozsądku i nieudolności prawnéj. Ks. Białobrzeski oskarżony został o zwołanie kapituły i o samowolne zamknięcie kościołów w Warszawie. K. Białobrzeski jako administrator miał prawo zwołać kapitułę, a po obleżeniu i sprofanowaniu kościołów powinien ją był zwołać. Wyrażenie „że bez względu na objawiony już stan wojenny, zwołał kapitułę“, okazuje, że w stanie wojennym kapituła nigdy zwoływaną być niemoże. Kapituła jest władzą, jeżeli w stanie wojennym; obradować niemoże, więc sądząc loicznie żadna władza tak sądowa jak i administracyjna urzędować niepowinna. Trybunały powinny być zamknięte, czynności rządów gubernialnych zawieszone, boć wszakże tam zbiera się większa liczba ludzi jak w kapitule. Sąd wojenny w zaciekłości prześladowczéj, nie spostrzegł nieloiczności jaką popełnił. Chciał potępić ks. Białobrzeskiego i potępić go pomimo tego, iż nie mógł nawet dobrze upozorować zarzutów. Ks. Białobrzeski wysłuchawszy zdania kapituły, zasięgnął rady biskupów i duchowieństwa zgromadzonego w Warszawie; rada ich nie zmniejsza lecz zwiększa prawność postąpienia ks. Białobrzeskiego a trzeba być nierozsądnym w najwyższym stopniu, aby zasięgnienie rady chcieć głosić za zbrodnię. Do zupełnego przekonania się o potrzebie zamknięcia kościołow, radził się ks. Białobrzeski i cywilnych osób, i ich opinia zgodziła się z opinią kapituły i biskupów, a zasięgnienie jéj nie może być uważane za cechę samowolnego i nieprawnego postępowania które zacnemu starcowi zarzuca sąd wojenny, niemający żadnego nie tylko o sprawach duchownych i prawach kanonicznych lecz o sprawiedliwości wyobrażenia. Oddanie ks. Białobrzeskiego pod sąd wojenny było krokiem nielegalnym. Sąd wojenny niemiał i niema kompetencyi sądzenia spraw duchownych, czynności zaś ks. Białobrzeskiego, przedstawione w wyroku, niemają w sobie nic politycznego i pod kwestyę zbrodni stanu pogciągnięte być niemogą, a tylko takie zbrodnie w stanie wojennym oddawane są sądom wojennym. Sąd obłudnie i fałszywie powiada, że po wypadkach w kościołach katedralnym i Bernardynów, bez zbadania takowych, opierając się jedynie na doniesieniach księży z powyższych kościołów, uznał te kościoły sprofanowanemi, zamknął je i wniósł żądanie o formalne sprawdzenie rzeczywistości wypadków. Tysiące ludzi było świadkami złodziejstw, aresztowań, bicia, gwałtów i krwi rozlewu w kościołach przez wojsko; cała Warszawa patrzała na to co wojsko robiło, a rządcy kościołów w raportach formalnych zdali sprawę o profanacyi. Najlegalniéj więc ks. Białobrzeski uznał je za sprofanowane i według praw kościelnych nakazał je zamknąć, a dla bliższego zbadania profanacyi prosił o pozwolenie przeprowadzenia śledztwa. Rząd dał pozwolenie żądane, o czem nawet w dziennikach urzędowych zawiadomił publiczność, a potajemnie rozpędził członków Komisyi a potem ich aresztował; powtórnie wyznaczonym po raz drugi przerwał czynności sprawdzenia, grożąc nowym członkom komisyi aresztowaniem. Pomimo tego śledztwo zostało ukończone, a fakt popełnionych mordów i nadużyć w kościołach, jednem słowem fakt sprofanowania, prawnie i formalnie udowodniony został. Zarzut więc, iż bez powodu kościoły zostały uznane za sprofanowane, *upada*, umieszczenie zaś go w wyroku, uważać należy za złą wiarę i obłudę tak zwanego sądu wojennego.

Wiadomo że rząd w dziennikach, opierając się niby na konkordacie, wystąpił z zaprzeczeniem legalności władzy Administratora bez zatwierdzenia rządu. Udowadnialiście nieraz, iż Administrator na zasadzie konkordatu nie potrzebuje zatwierdzenia rządu, do prawnego wykonywania po obiorze kapituły swoich obowiązków. W wyroku niema już wzmianki o konkordacie, ale jest odwołanie się do zwyczaju; „tak było zachowywanem stale“, powiada wyrok, i na zasadzie zwyczaju, odmawia mu tytułu administratora. Zwyczaj tam gdzie jest wyraźne prawo, nie może być powoływanym za zasadę; a nawet i ten zwyczaj mówi przeciw sądowi, który zapomniał, że poprzednio odwoływano się do konkordatu. Każdy przekonać się może tak z téj, jak z mnóstwa innych okoliczności, jak dalece rząd nie opiera się na żadnej zasadzie prawnéj lub moralnéj, kiedy nawet pozoru jakiejkolwiek zasady przytoczyć niemoże.

Tłómaczenie się Białobrzeskiego, jest fałszywie wowem sprawozdaniu rosyjskiém podane. Przypisanie szan. kapłanowi wyrażenia, żeśpiewy „urągały, profanowały świątynie“ jest fałszem bezwstydnym. Ks. Białobrzeski słów tych nie wyrzekł; swoje własne słowa podsunął sąd wojenny a raczéj komisya, która wyrok jego poprawiała, w tłómaczeniu niby ks. Białobrzeskiego z jawnym zamiarem splamienia go w oczach narodu. Sąd wojenny postępuje w największéj tajemnicy, komisya śledcza komponuje protokóły, odrzuca obronę więźnia, pisze co jéj się podoba, co jest z dawna znanym jéj zwyczajem. Przy takich „zwyczajach“ komisyi, przy tajemnicy z jaką prowadzi śledztwo i sąd, nikt wierzyć nie może cytacyom, jakoby z ust lub z pisma obwinionego wyjętym. Oburza nawet pretensya aby jéj uwierzyć. Jawne tylko i sumienne postępowanie sądów, nie ulega zaprzeczeniu.

Zresztą w sprawie ks. Białobrzeskiego, nie na przypuszczeniach i domysłach, lecz na znajomości szczegółów samego badania i obrony, zarzucamy komisyi śledczej fałszywe odwoływanie się do słów, których Białobrzeski nie wyrzekł. Tłómaczenie swego działania podał on jawnie w swych odezwach. Fałszem jest także, jakoby ks. Białobrzeski odwoływał się drogą łaski. O tem fałszu niewtajemniczeni nawet w sprawę, przekonać się mogą z oględnych i ostrożnych słów wyroku, że w razie niedostateczności złożonych przezeń (Białobrzeskiego) usprawiedliwień, odwołał się do miłosierdzia monarchy. Gdyby rzeczywiście tak było, już w motywach przedstawienia Białobrzeskiego do łaski przez Lüdersa, wyraźnie jako główne motywum, owe odwołanie się wypisanemby było. Słowa wyroku, wytłumaczyć potrzeba w ten sposób: „gdybym był winnym, odwołałbym się do łaski, ale ponieważ jestem niewinnym, odwołać się nie mogę“. Dokładnie jest wiadomo, że gdy sąd wojenny odczytał wyrok ks. Białobrzeskiemu na rozstrzelanie, rzekł tenże: „Trzeba się więc przygotować na śmierć“.—„Zostaje panu droga łaski“ — odpowiedzieli owi niby sędziowie.—„Tylko do Boga udać się mogę i od niego łaski oczekiwać powinienem.“ — odrzekł z godnością więzień. Chęć obrzucenia błotem — jak się tu wyrażają w Warszawie — szanownego kapłana, nie powiodła się piszącemu wyrok. Za zasłoną słów wyroku nieprawnego, po bliższem wpatrzeniu się, dojrzeć można w cieniach więzienia, wśród dzikich lub podstępnych inkwizytorów, spokojną, poważną postać naszego zacnego Administratora, piękną i czystą i taka przejdzie do historyi, na wieczne potępienie swoich prześladowców.

Ogłoszenie wyroku przed przyjazdem i objęciem godności Arcybiskupiej przez księdza Felińskiego, ma na celu zmusić nowego Arcybiskupa do uznania kościołów za niesprofanowane, a dalej zastraszyć go losem Administratora i wywołać ich otwarcie bez **żadnych warunków**. Spodziewamy się jednak, że ks. Feliński wejrzy do protokółów śledztwa przez księży prowadzonego, że rzecz zbada gruntownie i odsunie fałszywe aż do śmieszności przedstawienie stanu rzeczy przez komisyę śledczą i sąd polowo-wojenny, który nawet nie wiedział co znaczy sprofanowanie kościołów, bo o tem w księdze praw wojennych żadnego artykółu nie znalazł. Jeśliby ksiądz Feliński inaczej postąpił uląklszy się prześladowań rządu i męczeństwa, co nawet niepodobna nam przypuścić, gdyby otworzył kościoły nie wyjednawszy od rządu cofnięcia rozkazów gwałcących wolność modlitwy, w obec których władza duchowna uważała dotychczas nie możebnem nabożeństwo publiczne w kościołach; — wówczas nie tylko stanąłby w zupełnej sprzeczności z władzą duchowną, wywołał zgorszenie i oburzenie w całym narodzie, lecz wziąłby na siebie odpowiedzialność za gwałty i bezprawia, które popełniono i popełnić mogą, za fałsze którémi się chcą oczyścić. Profanacya gwałtami i krwi rozlewem przez wojsko rosyjskie dwóch kościołów, katedralnego i Bernardyńskiego, tak była jawna, spełniona w obec kilku tysięcy świadków i ofiar, a nawet całej Warszawy i całej Polski; sprawcy gwałtów tak znani; śledztwo i orzeczenie władzy duchownej tak prawne, — iż nie ma żadnej wątpliwości, że nowy Arcybiskup nie odpieczętuje tych kościołów jak tylko po wyraźnem z swej strony orzeczeniu, że były sprofanowane przez żołnierzy rosyjskich, i po przepisanem przez prawa kościelne oczyszczeniu tych świątyń.

W nocy dnia 9 stycznia, nie pozwalając z nikim nawet z rodziną widzieć się, wyprowadzono traktem do Jabłonny 11 akademików, bez dobrego i ciepłego zaopatrzenia ich na drogę. Skazano ich w sołdaty do Sybirskiego korpusu. Oto ich nazwiska: Ambroziewicz, który utrzymywał matkę kalekę, starą i biedną; Ramlów, który podczas oblężenia, kobietom mdlejącym w kościele ś́go Jana roznosił wodę; Unschlicht wzięty także z kościoła. „Żydem jesteś — mówiła do tego ostatniego komisya śledcza— jakimże prawem poszedłeś do kościoła katolickiego.“ „„Dla mnie wszędzie jest Bóg, odpowiedział młodzieniec, a chociaż żydem jestem, uznaję, iż i w świątyni katolickiej Bóg mieszka.““ Prócz tych wyprowadzono: Garczyńskiego, Goldmana, Fejngolda, Herza, Dijakowskiego, Senatora, Frołowicza, Wagenfisza. Zarzuty porobione im są błahe: że byli w kościele, że byli patryotami. Żadnej winny im nieudowodniono. Pędzą ich piechotą wśród śniegów i mrozów; ale Bóg ich prowadzić będzie i ocaleją, gdyż wychodzą na trudną drogę wygnania ze łzami znajomych i pod błogosławieństwem całego narodu. Dwóch, mimo tego, że są kalecy, skazani także zostali do wojska sybirskiego. Brukowskiego czternastoletniego chłopca, także do wojska skazanego uwolnili.

Sąd wratuszu skazał następnych rzemieślników do wojska na wygnanie: Konstantego Jankowskiego, Szczepana Sadzyńskiego, Karola Baczyńskiego, Stanisława Kraszewskiego, Ignacego Stypułkowskiego, Ludwika Gładysza.

Jenerał gubernator Kryżanowskoj, miał silny atak krwi do głowy i w skutek tego dostał paroksyzm obłąkania, ale ma się już lepiej i jest przytomnym. P. Kruzenstern dawał obiad dla p. Płatonowa, który we wtorek wyjeżdża. Z Petersburga ma jeszcze wrócić na krótki czas do Warszawy, a potem już zupełnie wyjedzie do Rady państwa, jeżeli nie zajdą inne jakie okoliczności. Rozeszła się pogłoska, ale nieuzasadniona, że jenerał Piłsudzki i p. Kruzenstern, mają zamiar podać się do dymisyi.

W teatrze bywają prawie sami oficerowie rosyjscy. Nie wielka jednak liczba ich bywa, gdyż teatr ma niezmiernie mały dochód.

U oficerów ciągle szukają odezw i przy wjeździe do miasta, pilnie rewidują ich tłumoczki.

**Paryż** 11 stycznia.

Uwolnienie panów Mason i Slidell sprawia je-

---

## Część Literacko-Artystyczna.

## MONOGRAFIA SĄDECZYZNY.

Mówiliśmy często, jaką przywiązujemy wagę do monografij pewnych okolic, lub miejsc pojedyńczych naszego kraju. Zyskują na tem dzieje, zyskuje etnografia, zyskuje nakoniec statystyka, jeżeli piszący nie poprzestanie na samém badaniu przeszłości, ale jeszcze i obecność zbada, aby w zestawieniu tego co jest, z tem, co było, łatwiej dało się wyprowadzić porównanie odsłaniające w czém zrobił się postęp, w czém upadek, a co pod odmienną przedstawia się formą. W ten sposób podjęte sumienne i umiejętne badania mogą doprowadzić do znamienitych rezultatów, bo do poznania naszego kraju i ludu. W tej myśli pan Szczęsny Morawski opracował Ziemię Sądecką, jak się to pokazuje z treściwego rysu nadesłanego nam przezeń, z którego widać w jaki sposòb robił swoje poszukiwania, i na jakie przedmioty zwracał baczność. — Monografia ta w części wykonana i przygotowana do druku nosi tytuł:

PAMIĘTNIK SĄDECKI,

według ksiąg wójtowskich radzieckich i rachunkowych miast J. K. Mci: Nowego i Starego Sącza, Biecza, Muszyny i Tylicza, Nowego Targu i Piwnicznej; według takichże ksiąg miast spiskich: Kezmarku, Lewoczy, Sobinowa, Podolińca; według ksiąg miasta: Bardyowa; — w końcu według akt grodzkich województwa Krakowskiego i stolicy spiskiej; tudzież według metryk i zapisków kościelnych i cerkiewnych podgórsko-sądeckich: zebrał Szczęsny Morawski w St. Sączu.

*Sądeczyzna za Wazów.*

Wstęp: Zalał potop świat i jego pracę i jego utwory; — nowe plemie powstało; zmienione, odmłodzone, nowemi chodnikami znacząc swe drogi i koleje życia. Wiek za wiekiem młode plemiona z zgrozą opowiadały zniszczenie swych praojców i ich żywota i obudzały coraz większą ciekawość w dzieciach swoich. Dorosła dziatwa poczuła brzemie trosków i gorycz życia i zatęskniła za życiem praojców, zatęskniła za tém co potop zniszczył! Przywrócić przeszłości nie mogła, więc przynajmniej badała: co się to stało? jak się to stało? co to było przyczyną tej strasznej zmiany?

Badając potop trzymała się ludzkość, tęczy na niebie! walki żywiołów ulewnych, arki Noego, jego gołąbki z oliwną rószczką i kruka, i Araratu góry! —

Tyle miała spuścizny po tych praojcach przedpotopowych!

I cóż wybadała? — nic!

I jak dawniej była ludzkość smutną; bo mimo tęczy na niebie bała się Boga mściciela! była nieśmiałą: bo lękała się kroczyć niewiedząc gdzie!....

I długo, długo była tak smutną ludzkość biedna: a w końcu rozpaczając poczęła bezmała żałować: że ją Bóg stworzył!!!

Była Polska i gdzieś się podziała! z swymi królami, hetmany i rycerzami, co w obronie chrześciaństwa i rozumowej zachodu pracy, zalegali pobojowisko gdyby jakie łoże kwieciste; których woń męczeńska upajała — a zwali oną woń: polską chrześciańską sławą! — Tak to gdzieś znikło to wszystko! tak uleciało to urocze zjawisko: że wnuki, prawnuki nawet niewiedzieli jakiemi byli ich pra-ojce, którzy tak szczęśliwie żyli, tak świetnie umierali. O matkach już ani mówić, żeby kto cokolwiek mógł sobie wyobrazić!

A tu krwawe i łzawe te nowe chodniki i ścieżki, a życie cierpkie, bo brzemię ciężkie które dźwigać trzeba!

Więc we dnie i w nocy! dzieckiem w kołysce, w jarze młodości, w śród walk i na śmiertelnej pościeli: sercem i duszą zwraca się człek biedny ku tej pra-ojców przeszłości; zazdrość go bierze, radby ją odgadnąć, dla pociechy, dla otuchy!

Badaliśmy przeszłość: — dyplomata urzędowe swoje i obce! — zbiory praw! — podania wieków zebrane w kroniki opowiadające: wojny! cuda! klęski! tryumfy! opisujące: bohaterów! biskupów! królów i książąt w bogatych strojach i dworach!....

I cóż my wybadali? wiemyż: co to za plemie było te bohatery? jak się to wszystko stało? jak się to stać mogło?? — Oj! podobno niewiemy!

I temu to byliśmy smutni i nieporadni! byliśmy i jesteśmy lękliwi; bo w koło a w koło: same ciernie! — I czasami bezmała żałowaliśmy, że nas Bóg stworzył i tę piękną naszą Polskę, i tę Wisłę naszą lubą i ten Wawel ukochany! — i w chwilach rozpaczy samiśmy rozdzierali pierś naszą i jeden drugiemu złorzeczył!!!

---

Roślinko nikczemna coś ginąc, zdobiła twą postać w miękkiej jeszcze skale! — płazie nędzny! robaczku drobny coś skamieniał w amonit twardy! — ślimaczku malеńki, co cię potop zagubił i skorupkę twą wyrzucił na wysokie i dalekie brzegi! — kości olbrzymiego słonia-mamuta wypłukana w głębi wód lub roztajała z odwiecznego lodu! — dębie czarny potężny zamulony w rzece! — skało odosobniona niby porzucona w polu! — czemże wy jesteście, w porównaniu z wspaniałą tęczą, z potężną arką, z miłym gołąbkiem i mięsożerczym krukiem — opowiedzianemi na puszczy wybranemu ludowi!?

A przecież porosty i paprocie, płazy i robactwo wytłoczone i odbite w kamieniu uczą nas: iż jeszcze przed kamieniem, rosły mchy i zioła, pływały jaszczury i smoki. Ślimaki co stwardniały i wypaliły się w marmur, świadczą o strasznej potędze ognia — który zdołał góry powznosić i ogrzać wody i potopić lody tak olbrzymiej miąższości, że owe skały rozsiane po równinach — tkwiły i płynęły z niemi by małe kamyczki, że owe dęby odwieczne pokryła warstwa iłu czasem na kilkadziesiąt sążni, że owe potwory lądowe uniesione od fal gdyby łupina z orzecha, że w końcu ziemia zmieniła swą pochyłość i oschła tam gdzie było morze, a skorupy ślimaków swych zostawiła woda na górach dzisiejszych, z kolei zatapiając dawne góry. I oto! zagadka rozwiązana! potop odgadnion! człek zadowolon z siebie i Boga śmiało kroczy naprzód wiedząc, że tworzy nową erę! która zaginie jak przeszłe aby wyłonić z siebie znowu przyszłość i przyszłość.

Czego tęcza i arka nie nauczyły, opowiedziały mchy! płazy! ślimaki! kamyki! —

Tak i z naszą Polską i jej dziejami! — Diplomacyi europejskiej przebiegłe i ostrożnie obmyślane słowa! oddzwięk pieśni i sławy bojowej! berła, pastorały, mitry, herby, i akademiczne wawrzyny wiele powiedzą! Ale mało w tem wszystkiem dotykalnej, osobistej, jasnej i wyrażnej postaci narodu! ludu! i życia praojców naszych! Tych praojców co się rodzili nagiemi niemowlętami jak my! a dorostali, marli niestety inaczej!

Oni byli ludźmi zwykłemi a wzrośli w bohatery! czemuż ich plemie zmalało? przecież krew ich niebyła skażoną! czemuż się później skaziła?? czemuż później ta krew z krwi i kość z kości niewydała ducha z ducha? woli z woli??

Nie dość znać postać parowozu, podziwiać skory bieg jego i wirowanie kół! kto podobnych utworów rad dokonać, musi zajrzeć wewnątrz, w najdrobniejsze drobnostki.

Więc to drobne domowe życie praojców naszych badam. Cieszę się królem, hetmanem, biskupem, mędrkiem; unoszę się nad świetnością wolnej elekcyi! prawodawstwa! zwycięstw! wspaniałych pomników i uczonych ksiąg. Ale nie gardzę wójtem, ławnikiem, mieszczaninem i pachołkiem; — troskliwie badam: sołtysa, kmiotka; — pleban wiejski, mansyonarz, zakonnik, klecha, grubarz, dziad kościelny i klepka zakonniczka miłą mi zdobyczą! — a nawet: kat, zbójca i złodziej z całym przyborem katowni, pręgierza, koła, haka i szubiennicy, nietylko mnie wstrętem nieprzejmują lecz owszem dziwię się, iż zbrodnia tak potężnym czynnikiem była w dziejach naszych! —

A księga kupiecka, pomazana, pożółkła lub metryka chrztu, małżeństw i śmierci, tak mi jest miłą jak nie każden pargamin z pieczęcią: boć tam są wszyscy których szukam! rodzili się, żenili, kupowali potrzeby życia, a umierając zapisywali ciało ziemi, duszę Bogu a część mienia kościołom!

(Dokończenie nastąpi).

---

WYJĄTKI Z LISTÓW

## O MAŁŻENSTWIE.

(Ciąg dalszy.)

V.

Siostro, ty dla twardości ducha swojego pokrywanej tylko ciałem wątłem, dla cywilizacyi zewnętrznej przy zaniedbaniu cywilizacyi wewnętrznej chrześciańskiej, nie usiłowałaś zespolić się z mężem ani przed ślubem, ani po ślubie. Duchem swym zamkniętym, obojętnym dla męża, oddalała siebie i męża od spełnienia woli Bożej, związek ich małżeński naznaczającej i narażałaś męża na cierpienia a w kolei na winy przeciwko sobie.

Mąż nieumiał dopomnieć się o skłonienie ducha, o spełnienie istoty małżeństwa, o spełnienie przysięgi u ołtarza uczynionej, a pragnienie swe spółki zazdrością objawił — owoce twardości ducha żony objawiły się w ciele męża. — Połączenie się z mężem będącym pod operacyą wyższą, polską, pod operacyą ducha, objawiło wolę bożą dla żony do zejścia z dróg ziemskich, z użycia ziemi, ze swobody ziemskiej, a wejścia w koło operacyi ducha. — Myśl ta Boża ani pojętą, ani przyjętą niebyła i jako nieszczęście odpartą została.

Za to nieporuszenie ducha i nie wejście w koło życia wewnętrznego w koło operacyi ducha, dopuścił Bóg, że obcy stanął na drodze i dotknął ducha, poruszył ducha, w koło naznaczonej operacyi wprowadził, a to aby stała się żoną według prawa Chrystusowego, aby po poruszeniu ducha świecić mogła gwiazda ducha dla męża swojego. Stąd otworzyło się źródło operacyi ducha, źródło niedoli i cierpień wewnętrznych, nastało ciężkie uderzenie Boże na punkt winy, na twardość ducha i pęd, sympatya przerwana trawi wnętrzności, miękczy ducha, wola Boża acz na drodze siły Bożej dopełnia się. Chwile stanowcze dające kierunek temu wszystkiemu co się stało, były dopilnowane niewidzialną siłą a wszystko się stało według rachunków męża i żony.

Pomimo woli i wiedzy ich wola Boża objawiła się i w spełnienie wchodziła, a jest to dowód, jak o woli człowieka zależy tylko pierwszy krok jeg

szcze podwyżkę na giełdzie. W ciągu dni trzech renta podniosła się blisko o półtora franka. Uwolnieni są już w drodze i przybędą lada chwila do Londynu. Część gabinetu angielskiego, która była za wojną, jest nie rada z ustąpienia prezydenta Lincolna, i widać to z *Morning Posta*, organu lorda Palmerstona. Część ta zapewne przeważna w rządzie, była tak dalece za wojną, że ukryła depeszę przesłaną do ambasadora amerykańskiego w Londynie, w której pan Seward oświadczył, iż rząd jego nie pochwalił zatrzymania „Trentu.“ *Times* wyznał, że pokój zrobiła Francya, w skutek wczesnego oświecenia Stanów Zjednoczonych o następstwach wojny i przesłania przez p. Thouvenela do Washigtonu noty dającej słuszność Anglii. Tutejsze sfery rządowe pochwalają politykę Francyi, wskazując na podnoszenie się od trzech dni bawełny. Anglia nie znalazła pretekstu do zdeblokowania portów zjednoczonych i musi zmierzyć się u siebie z wielką kryzys przemysłową. Sfery rządowe nie są jednak pewne zwycięztwa i lękają się, aby Anglia nie użyła jakiego innego pretekstu. Jakem już doniósł, stosunki jeżeli nie rządow, to dworów francuzkiego i angielskiego są dobre. Królowa Wiktorya przysłała Cesarzowi sześć pięknych koni angielskich.

Utrzymywanie się w Turynie gabinetu barona Ricasolego, popieranego ciągle przez sir Hudsona, nuży rząd francuzki. Zdaje się, że jak na teraz wpływ sir Hudsona przeważa i że rządy barona Ricasolego przez niejaki czas jeszcze się przeciągną. Cesarz sam przesłał do *Monitora* wzmiankę o wynurzeniu przez Papieża żywej wdzięczności dla Francyi. Uczynił to dla zaspokojenia katolików francuzkich. Cesarz nie opuści Rzymu i jakem już o tem doniósł, oświadczy to wyraźnie w mowie tronowej. Po tem oświadczeniu przybędzie zapewne do Paryża nuncyusz Chigi. Cesarz nie opuści Rzymu, ale jest zawsze za mezzo termine. Składając Ojcu świętemu życzenia noworoczne, jenerał Goyon rzekł, że „czas uświęca to czego nie niszczy“. Ważne te wyrazy były podyktowane jenerałowi przez pana Thouvenela. Zdrowie Papieża jest zawsze wątłe. Jenerał Goyon był w tych dniach u kardynała Altieri, który w razie śmierci Ojca ś. sprawowałby per interim papieztwo. Sprawa wydalenia z Rzymu byłego króla neapolitańskiego nie toczy się tak szorstko, jak podają dzienniki, choć margrabia Lavalette chciałby ją skończyć jak najprędzej, przez wzgląd na usilne nalegania Wiktora Emanuela. Według *Courrier du Dimanche*, rząd francuzki używa w tym interesie Austryi. Zapewniają, że mimo oporu rządu rzymskiego, wojsko francuzkie zajmie miasto Alatri i że wtenczas stosunki burbońskie z Neapolem zostaną przerwane. Przerwanie stosunków burbońskich między Marsylią a Neapolem jest podobno daleko trudniejsze i prawie niepodobne. Prefekt marsylijski i ajent dyplomatyczny znajdujący się w tem mieście robią co mogą, ale mają do czynienia ze zręcznym i zasobnym nieprzyjacielem. Mylnem jest, aby rząd francuzki sprzeciwiał się zwołaniu biskupów europejskich do Rzymu; margrabia Lavalette oświadczył tylko, że nie widzi użytku ze zwołania, jeżeli ono ma mieć na celu otrzymanie sankcyi oporu.

Na wiadomość, że w Tunisie chrześcianie zostali znowu skrzywdzeni, wszystkie dzienniki francuzkie zawołały, że Turcy nie chcą i nie myślą się poprawić. Nie oni jedni są w tej kategoryi. Widać, że na tym świecie ten tylko rząd się poprawia, który się własnem doświadczeniem do tego widzi zmuszonym. Konsul francuzki, poparty obecnością fregaty wojennej, zażądał od Deja zadośćuczynienia dla chrześcian.

*Patrie* zajmuje się planem Rosyi urządzenia komunikacyi telegraficznej między Moskwą a Nowym Jorkiem. Ile razy Rosya zwraca swą działalność ku bogatej Azyi, chwalą ją dzienniki francuzkie i nie mogą się wydziwić dla czego tak obstaje przy biednej Polsce, której nic cywilizacyjnego przynieść nie jest w stanie i w której się poniża.

Mylnem jest, aby rząd portugalski powołał z Paryża dwóch lekarzy dla pielęgnowania zdrowia nowego króla. Nagłe śmierci królów portugalskich są zwalane na partyę Iberyjską, dążącą do anneksyi Hiszpanii z Portugalią, lecz rzeczywiście są skutkiem niezdrowego klimatu Lizbony, miasta niemal kolonialnego, w którym żyje się uroczo, ale w którem także się prędko umiera.

Prowadzą się w Paryżu negocyacye handlowe między Francyą a królestwem Włoskiem. Negocyacye handlowe między Francyą a Prusami mają iść lepiéj. Każdy z tych trzech rządów broni skrupulatnie swych interesów i swego bilansu. Na tych negocyacyach zyska zniżenie protekcyi, a zatem handel znacznéj części Europy.

Pokazuje się że potrzeby zbożowe Francyi były tego roku większe niż przypuszczano. Francya kupiła 11 milionów korcy zboża. Z Rosyi wzięła tylko 2,500,000. Ten ogromny zakup, połączony z upadkiem handlu z Ameryką, tłumaczą niekorzystny bilans finansowy Francyi. Sytuacya finansowa polepsza się jednak. Ostatni bilans bankowy pokazuje zmniejszenie się gotówki o 18 milionów a powiększenie weksłów o 60 milionów. Dowodzi to że tranzakcye są ogromne. Inny dowód polepszenia się sytuacyi znajduje się w podniesieniu się podatków niestałych o 12 milionów. Ufność się wzmaga i wiele przyczynia się do tego osoba ministra Foulda. Mówią, że d. 25 t. m., czyli na dwa dni przed otwarciem Izb, *Monitor* ogłosi plan finansowy tego ministra.

Godném jest uwagi, że projekt skasowania gier badeńskich został przyjęty z zapałem przez wszystkie francuskie dzienniki. Francuzi przyszli do téj cywilizacyi, że w ich oczach gra jest poniżeniem. Lubią je jeszcze niektóre zatwardziałe zakątki jak Bretania i okolice góry Jura, ale też te okolice, zawsze biedne i nędzne, nie używają wielkiego szacunku. Trzeba się spodziewać, że po skasowaniu gier, przyjdzie kolej na skasowanie loteryi i że Europa pójdzie po drodze pewnéj i zaszczytnéj, po drodze pracy i rządności. We Francyi loterya została zakazaną za L. Filipa, a w Anglii jeszcze dawniéj.

Dowiaduję się, że największa liczba naturalizujących się na Francuzów składa się ze starozakonnych. Starozakonni tworzą co rok 2/3 naturalizowanych. Są to zwykle starozakonni niemieccy, upośledzeni w swym kraju, w którym równość w obliczu prawa, oznaczona w kodeksie cywilnym, jest jeszcze nie znaną.

Mamy czas wilgotny i błoto po kostki. Tegoroczna zima była dotąd sucha i na tem zyskały finanse miasta. Nie można sobie wystawić jakie sumy pożera w Paryżu zamiatanie i czyszczenie ulic. Skarży się na to ciągle prefekt, bo makadam ulic został nagle zwężony. Prefekt przeprowadza w swéj administracyi olbrzymią reformę, bo radykalną reorganizacyę biór, bez względu na tradycyę pracy i rutynę. Wszystkie biora Hotel de Ville są w przeprowadzeniu. Potrwa to jeszcze z tydzień, a potem zacznie się syntetyczny porządek. Synteza prefekta polega na zupełnem oddzieleniu administracyi miasta które ma 190 milionów przychodu od departamentu, który ma przychodu tylko 13 milionów, na danie departamentowi osobnéj dyrekcyi i rachunkowości, czego dotąd nie było. W Hotel de Ville administracya departamentu jest uważana za nadzwyczajnie trudną, dla tego że ma do czynienia nie z urzędnikami jak w mieście, lecz z merami, których instrukcya administracyjna jest niską. Reformy która się przeprowadza w Hotel de Ville mógł się podjąć sam dzisiejszy prefekt. Jest to człowiek prawdziwie żelazny, pracujący z nadzwyczajną łatwością i wglądający we wszystkie szczegóły każdéj służby.

W zamku St. Germain w którym było więzienie wojskowe, ma być założone muzeum starożytności gallickich.

Prefekt policyi pozwolił Miresowi mieszkać w domu zdrowia przy ulicy Montaigne.

---

**Kraków** 15 stycznia. Minister stanu zamianował Michała Markowicza zastępcę nauczyciela gimnazyalnego, rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Tarnowie, a Filipa Djaczana księdza obrządku grecko-katolickiego, zastępcę nauczyciela gimnazyalnego we Lwowie, rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Brzeżanach.

---

**Wiedeń** 13 stycznia. Mniejsza już, że *Donau Ztg* oświadcza się przeciw projektowi pruskiemu w kwestyi niemieckiej, mającemu na myśli utworzenie w Rzeszy niemieckiej osobnego państwa związkowego złożonego z Prus i tych krajów, które przyjmą nad sobą opiekę pruską, lecz że pomieniony dziennik ministeryalny sam nalegać zaczyna na potrzebę naglącą urządzenia Związku niemieckiego w taki sposób, aby zaprowadzić w nim większą jedność i nadać mu większą siłę na zewnątrz przez scentralizowanie władzy wykonawczej i zaspokojenie życzeń i potrzeb ludów, to jest przez oddanie władzy prawodawczej w ręce reprezentacyi. Opinia hr. Rechberga nad projektem bar. Beusta, którą podaliśmy w treści według *Pressy*, nie zawiera w sobie pozytywnych wniosków, wszelako zdaje się, że Austrya albo sama takowe postawi, albo użyje do tego obcego pióra. Różnica jej zapatrywania się a zapatrywania się rządu saskiego nie jest tak wielką, aby się nie można było zgodzić na projekt saski. Austrya chce tylko te z niego uchylić punkta, które przyznają pewne koncesye Prusom, a mianowicie udział w prezydencyi związku. Gdyby jednak do tego przyszło, staraniem Austryi będzie nie same tylko Prusy przypuścić do prezydencyi, ale oraz i Bawaryę.

— Po przeglądzie wojsk odbytym pod Weroną w d. 2 b. m. przez N. Pana, kilka słów schwyconych z mowy dowodzącego jenerała armii 2ej, które się dostały do dzienników, zaniepokoiły wielce umysły pamiętne, jak po obozach zapatrują się na konstytucyę. Osobliwa rzecz, iż żaden z dzienników nie podał był dosłownie tej przemowy jenerała Benedeka, ani też nie telegrafowano ni odezwy cesarskiej ni słów odpowiedzi jenerała, kiedy tymczasem żadnej innej okoliczności niepominięto. Domysły niepokojące o antikonstytucyjnym duchu mowy Benedeka, zamiast znaleść zaprzeczenie w ministeryalnej gazecie, utwierdziły się jeszcze tem bardziej dwuznacznym a nieszlachetnym tonem *Donau Ztg*, jakiego ona zwykle używa. Teraz dopiero znajdujemy w korespondencyach z Werony do niektórych pism osnowę długo oczekiwanej mowy i odpowiedzi, ale nie można być pewnym, jak dalece jest ona wiernem oddaniem tego, co rzeczywiście powiedzianem było. Zawsze jednak zadziwiać musi milczenie w tym względzie organów rządowych. Według doniesień owych prywatnych, N. Pan miał przemówić do grona oficerów, którzy wystąpili z szeregów i zbliżyli się ku JCMci:

„Zadowolniony zupełnie jestem z dzisiejszego wystąpienia wojska tak ze względu na jego zachowanie się jak i dobrą postawę, za co wam panowie podziękowanie wyrażam. Nie przestajcie utrzymywać w waszych oddziałach tego samego ducha, tudzież tę samą karność, jakiemi armia Moja zawsze ożywioną była; ciężkie jeszcze czekają nas zapasy; nikt nie wie, kiedy one zajdą, przygotowujcie do nich wojsko, abyśmy je z Bogiem przetrwali. Spuszczam się na Was.“

Na to przemówił Fzm. Benedek:

„Pozwól N. Panie, ażebym przerwał milczenie regulaminem przepisane, by Waszej Apostolskiej Mości jako naszemu Cesarzowi, Królowi i najwyższemu wodzowi wyrazić owe uczucia, które mnie i armię mi podlegającą ożywiają dla WCMci i dostojnego domu cesarskiego. Wolni od wszelkich przesądów, bez różnicy narodowości, urodzenia i religii, pragniemy wszyscy, wszyscy aż do ostatniego żołnierza, wielkiej, wolnej, potężnej i strasznej Austryi pod świetną dynastyą WCMci; gotowi przeciw każdemu nieprzyjacielowi, ktobykolwiek on był, jesteśmy WCMci wierni żołnierze; nie lękając się żadnego niepowodzenia, żadnego niebezpieczeństwa, pragniemy przelać ostatnią kroplę krwi, aby utrzymać WCMci wielką Austryę, naszą ojczyznę. Oby Wszechmocny zachował Cię N. Panie, oraz wysoką małżonkę Twą i syna, oby Wam dozwolił szczęścia: to nasze najgorętsze życzenie. Przyjmij N. Panie tu od mojej armii najgorętszą przysięgę, jaką powtarzam tu w imieniu żołnierzy WCKApMci jako naszemu najwyższemu wodzowi i panu. Bez różnicy narodowości, urodzenia i religii pragniemy dla WCMci żyć, tak jest żyć aby zwyciężać, a jeżeli polegniemy, umierać z honorem, a zwyciężać będziemy, jak nam zaprawdę Bóg dopoże Amen.“

Po tych słowach adjutanci przypadli do szeregów i nakazali grać hymn austryacki. Jenerał Benedek zawołał:

„N. Panie! Druga armia woła żyjąc i umierając wśród zwycięstwa: Chwała Cesarzowi Austryackiemu!“

Takie jest przedstawienie według listu umieszczonego w *Presse* tych przemów. Oprócz cechy wojennej nie mają one w sobie tej strony politycznej, jaką im przypisywano w pierwszych dniach, kiedy mówiono, że jenerał Benedek powtórzył był owe słowa, które niegdyś Grillparzer napisał był do jenerała Radeckiego: „W twoim obozie jest Austrya!“ a które tłumaczono dziś w tem znaczeniu, jakie miały te słowa w r. 1848, to jest przeciw konstytucyi i reprezentacyi prawodawczej.

— Namiestnik węgierski wydał pod d. 6 b. m. do wszystkich naczelników komitatowych, tudzież do burmistrzów Pesztu i Budy rozporządzenie, w którem mówi o niesłychanem zuchwalstwie z jakiem rozboje i napady z każdym dniem się zwiększają, co zmusza go do surowych środków. Nakazuje podwoić środki bezpieczeństwa, odbywania straży i patrolów tudzież obław w celu chwytania zbrodniarzy, a wreszcie rewizyj w miejscach podejrzanych, z pomocą wojska i żandarmeryi, a następnie przyrzeka nagrody za czynną i baczną służbę.

— Fmpor. hr. Crenneville gubernator Siedmiogrodu wydał instrukcyę dla żupanów i sędziów królewskich, której treść jest następująca:

Punkt 1szy tego rozporządzenia rozwięzuje natychmiast wszystkie komisye komitatowe nie pozwalając im odbyć na zakończenie posiedzenia. Punkt 2gi grozi każdemu żupanowi i sędziemu oddaleniem, skoroby nie złożył natychmiast przepisanej przysięgi, że będzie się trzymał wydanych rozporządzeń. Punkt 3ci nakazuje urzędników komitatowych utrzymać na urzędzie tymczasowo, jeżeli się nie dopuścili nieposłuszeństwa lub jeżeli żupan nie uzna oddalenia którego z nich za konieczne. Punkt 4ty nakazuje utworzyć nowe komisye komitatowe na podstawie reprezentacyi interesów. Punkt 5ty wyklucza wszystkich skazanych na więzienie od udziału w wyborach i od piastowania urzędów; nakazuje nominować na urzędy sądowe takich tylko ludzi, którzy znają prawo i poleca uwzględniać zarówno przy mianowaniu urzędników wszystkie wyznania chrześciańskie. Punkt 6ty oświadcza, iż komisye komitatowe nie mogą zajmować się sprawami należącemi do kompetencyi Rady państwa; czyni wszystkich urzędników odpowiedzialnymi za dokładny pobór podatków i rekruta, i zastrzega utrzymanie w swej mocy wszystkich postanowień rządowych. Punkt 7my przepisuje sprawy, jakiemi mają się zajmować komisye komitatowe, a mianowicie sprawy wewnętrznej administracyi, zabrania zaś zajmowania się sprawami finansowemi, wojskowemi i sądowemi, tudzież zabrania udzielać instrukcye deputowanym, którzy mają być wybrani do Rady państwa. W razie przekroczenia, żupan winien natychmiast zamknąć posiedzenie. Punkt 8my nakazuje urządzenie trybunału 1ej instancyi w każdym komitacie, i dodaje, że cały ten przepis ma tylko tymczasowo obowiązywać, dopóki przyszły sejm nie uchwali ustaw municypalnych i nie urządzi komitatów i powiatów.

## Królestwo Polskie.

Przedstawialiśmy obszernie środki rewolucyjne, jakich używa policyjno-wojskowe bezprawie rosyjskie w Królestwie. Korespondenci nasi przytaczali liczne przykłady podburzania włościan jakiego dopuszczają się żołnierze rosyjscy. Wskazywaliśmy, że jedynie dobrej naturze bałamuconego ludu, prawemu i rozsądnemu postępowaniu z jednej strony właścicieli ziemskich, a z drugiej strony władz sądowych i administracyjnych cywilnych, z Polaków prawie wyłącznie złożonych, przypisać należy, iż te środki rewolucyjne przez bezprawia wojskowe używane i bezkarność ajentów podżegających, nie wywołały daleko gorszych skutków. Jednak w kilku miejscach koloniści mianowicie z Prus przybyli, słysząc ciągle te podżegania, widząc ciemiężone miasta i szlachtę, oraz gwałty, jakich się nad nią dopuszczano, bezkarnie uchodzące, zachęcili się do bezprawia. Opis jednego z takich, wprawdzie bardzo dotąd rzadkich i wyjątkowych wydarzeń, czytamy w dziennikach warszawskich z 13 stycznia:

„Dnia 24 grudnia r. z. parobcy wsi Lisica, powiatu Gostyńskiego: Franciszek Gabrysiak, Łukasz Mazurek i Franciszek Rybacki, poddani pruscy, czasowo tam przebywający, o godzinie 9tej wieczorem, naszli mieszkanie gorzelanego z tejże wsi Jana Górczyńskiego; przybyły wszakże w samą porę syn pana Dobrowolskiego, właściciela wsi Lisica, zdołał wspólnie z włódarzem Zielińskim, Gabrysiaka przywódcę ująć i do dworu doprowadzić, gdzie go pan Dobrowolski kazał związać, celem odesłania do właściwej władzy. Zaledwie się to stało, po upływie pół godziny, przybiegła do dworu gromada mężczyzn i kobiet, którzy wszyscy byli współrodakami napastników, uzbrojona w pałki, kije, kamienie i t. p. otoczyła dwór i nalegała o wypuszczenie Gabrysiaka, odgrażając się, że w razie przeciwnym zabiją p. Dobrowolskiego.

„Tak napadnięty p. Dobrowolski, obawiając się, aby gromada ta pogróżek swych rzeczywiście na nim się ziściła, uwolnił Gabrysiaka, a wtedy dopiero napastnicy rozeszli się, wykrzykując po drodze, że nie darują i zabijać będą.

„Następnego dnia Mazurek napadł na drodze przechodzącego Zielińskiego włódarza i uderzył go za to, że nietylko strony napastników nie trzymał, z nimi się nie połączył, ale owszem do obrony gorzelanego należał.

„Władze, (cywilne) zawiadomione o tym wypadku, przyaresztowały Gabrysiaka, Mazurka i Rybackiego i zajęły się bliższem zbadaniem tego wypadku i ukaraniem winnych.

## Rosya.

Chociaż naród polski całem swojem kilkowiekowem życiem i czynami dowiódł, że szanował zawsze wolność i narodowość innych ludów; chociaż w czasie powstania Królestwa Polskiego w r, 1831 niesione w walce z wojskami rosyjskiemi na chorągwiach stojące napisy: „Za wolność naszą i waszą“ świadczyły dowodnie, że przeciw Rosyanom jako narodowi nie ma nienawiści; chociaż tylokrotnie politycy, publicyści i pisarze nasi w tym samym działali i pisali duchu, chociaż okazujemy jak kiedy krok w Rosyi na drodze swobody i postępu raduje nas silnie, — jednak jeszcze nieraz Rosyanie oskarżają Polaków o ślepą narodową nienawiść. Jakkolwiek zarzuty takie w obec naszéj przeszłości i teraźniejszości, złéj tylko woli powiększéj części przypisać musimy, i chociaż nawet nienawiść rodową najzaciętszą możnaby wytłumaczyć i usprawiedliwić wiekowem postępowaniem Rosyan w Polsce; jednak słusznie chwytają Polacy sposobność odparcia zarzutu, iż odtrącają wszelkie pogodzenie się z Rosyanami, jako z narodem, ale pogodzenie się na prawach słuszności.

O jednéj z takich sposobności, przy której Polacy przypomnieli Rosyanom swój względem narodu rosyjskiego stosunek i usposobienie, donoszą dzienniki poznańskie, z których tu wyjątek podamy.

W Heildelbergu znajduje się obecnie wielu Polaków i Rosyan. Przybył tam także niedawno z Londynu syn Hercena; a Rosyanie dla uczczenia ojca, a zarazem chcąc przekonać, że słowa jego w dzisiejszem pokoleniu rosyjskiem silny budzą odgłos, przyjęli go serdecznie i urządzili na cześć jego bankiet, na który zaprosili Polaków. Polacy przyjęli zaproszenie, a przybywających powitała muzyka grając pieśń narodową: „Jeszcze itd.“ Gdy jeden z Rosyan przez nieporozumienie czy też z przekonania, wtrącił w mowie zdanie przypominające dążenia do zlania się Polski z Rosyą, to spotkało go takie sykanie i hałas ze strony wszystkich innych Rosyan, iż musiał przestać mówić. Przeproszano Polaków i przedstawiano im, że umyślnie przekroczono nawet przyzwoitość towarzyską względem owego mowcy, aby okazać jakie oburzenie wywołał we wszystkich sam pozór usunięcia kwestyi polskiéj i rosyjskiéj z tego stanowiska, na jakiem je Polacy tylko pojmować mogą, a na jakiem u nich Herzen ją postawił zgodnie z ich wszystkich przekonaniem. Cały duch tego zebrania wywarł miłe na Polakach wrażenie, przekonywając ich, że w młodem pokoleniu rosyjskiem zaczyna się budzić uczucie sprawiedliwości względem nas i powstaje chęć porozumienia się i zaprzyjaźnienia, (co odróżnić należy od zjednoczenia) na jednéj możliwéj podstawie, to jest uznaniu zupełnem praw każdego narodu do oddzielnego i całkowitego bytu. W chwili gdy wznoszono toast na cześć Herzena, wysłano do niego depeszę telegraficzną do Londynu, donosząc mu, że Polacy i Rosyanie razem zebrani pragnęli wyrazić mu tym toastem uznanie jego zasług. Przed skończeniem bankietu przybyła na ręce syna odpowiedź telegraficzna Herzena, dziękująca za toast.

Lecz wróćmy do rzeczy. Jeden z Polaków zabrawszy głos wypowiedział jakie i dlaczego jest usposobienie w Polsce dla narodu rosyjskiego, a jakie dla rządu. Oto przemowa jego:

„Panowie! Odebrawszy od was zaproszenie abyśmy wzięli udział w obiedzie, którym chcieliście wyrazić wasze współczucie usiłowaniom Herzena, przyjęliśmy je z gotowością i ochotą. Dzisiejsze nasze zebranie sprawia zapewne na każdym z was niezwykłe wrażenie, ponieważ pierwszy może to raz dzisiaj my Polacy, z wami Rosyanami, spotkaliśmy się w jednym celu i w jednéj myśli. Łączy nas dzisiaj myśl i osobistość znamienitego redaktora *Kołokoła*, który pierwszy (?) potężnym swym głosem przebudził drzemiącą Rosyę, wzniecił w większej części waszego narodu najszlachetniejsze pragnienia swobody i pokazał, iż wasz naród godzien i może osiągnąć lepszego losu, w uzyskaniu którego, przeszkadza mu wielo-

---

pierwszy ruch ducha jego, jak wedle tego pierwszego kroku dalsze kroki człowieka wiedzione są siłami niewidzialnemi wyższemi lub niższemi po drodze łaski Bożéj, lub siły bożéj.

Grzech wzajemny jest; obie strony w czystości przed Bogiem nie stanęły — dla męża żona stała się nadto celem, z ujmą dla celów wyższych, dla dążenia wyższego; dla żony mąż stał się żadnym celem, a narzędzim tylko. Męża sympatia i żądza spółki objawiała się silnie a nie na drodze należnej i nie w tonie należnym — sympatia i żądza spółki żadna nie obudziła się, duch w żadnym tonie nie poruszył się i wielki grzech popełniony został w zaprzysiężeniu miłości, bez poruszenia, bez skłonienia ducha.

Dziś oboje stanąć powinni przed Bogiem i przed sobą w prawdzie, w szczerości, w wylewie i w pragnieniu spełnienia współce małżeńskiej myśli Bożej, która spoczęła na nich, powinni przejrzeć w świetle prawdy Chrystusowej przeszłość swoją i złożyć za nią przed Bogiem żal wzajemny. Kończą się wspólne manowce, nowa droga wedle myśli Bożej rozpoczyna się, a ta droga dziś wzajemnie poznaje się i kreśli się; jest to jedyna pora przez Boga naznaczona, która opuszczona trudno powróconą w przyszłości będzie.— Złe wysila się, aby z tej najłatwiejszej pozycyi strącić. Łaska Boża wspiera, a wola wasza i pierwszy krok postawiony przez was, początkiem będzie całej przyszłości waszej.

Na tej drodze przeciąga się kierunek zakreślony przysięgą waszą u ołtarza Chrystusowego, przeciąga się związek wolą Bożą naznaczony, a wszystko przecina się, co pomimo kierunku tego stało się dla wzajemnego utarcia się i dla wzajemnego przygotowania się do spełnienia wspólnej myśli Bożej. A co Bóg zakreślił, dopełni się to łatwo i miło w porze naznaczonej, trudno i boleśnie po przejściu pory. Co Bóg związał dla spełnienia woli swej w spółce dwóch duchów bratnich, tego rozwiązać żadna siła nie może.

Niema rozwodu wedle słowa Bożego prawa, Bóg tylko sam, jako łączy tak i rozdzielać jest mocen. Są małżeństwa pod łaską Bożą, jako nagroda Bożą; są małżeństwa pod siłą Bożą, jako kara Boża; jest połączenie się duchów podobnych, sympatyzujących, jest połączenie się duchów przeciwnych nie sympatyzujących z sobą — a zawsze dopełnić się musi przez człowieka czy to wola Boża czy dopuszczenie Boże.

W małżeństwie pod łaską Bożą, człowiek obowiązany jest mocą ofiary chrześciańskiej wydobyć i objawić kryjącą się sympatyę ducha, aby mógł używać łaski Bożej. W małżeństwie pod siłą Bożą człowiek mocą tejże ofiary chrześciańskiej obowiązany wolą Bożą dopełnić, zespolić się z duchem przeciwnym sobie brata, albo w razie oporu brata złożyć bratu wiarę ofiar, która jest u Boga, w miłości chrześciańskiej, w pokorze i bojaźni bożej wykazać wolę bożą, prawa, należytości swoje, do ducha trafić, a kiedy czystą miarę ofiary dla oczyszczenia nieczystego spełniło, a nieczyste nie stało się czystem, czekać w ufności najwyższego skinienia, które rozdziela prędzej lub później czyste od nieczystego i nieczystego tarcie siłom niższym powierza.

Siostra Wanda od chwili ślubu powołana do operacyi ducha wyższej, polskiej, chrześciańskiej, wzbraniała się dotąd wstąpić na drogę sobie naznaczoną, wzbraniała się przyjąć krzyż Chrystusowy, ofiarę chrześciańską, ciężar Chrystusa lekki, jarzmo Chrystusa słodkie i siłą tylko bożą w kole opozycyi ducha trzymaną była — dziś potrzeba, aby w miłości swej przyjęła ten krzyż i w tejże miłości chód po drodze naznaczonej rozpoczęła, a wszystko co było dotąd trudnem, miłem i łatwem dla niej stanie się; z tym krzyżem i na tej drodze instrument ducha i człowieka fałszywie strojony dotąd, rozstraja i do tonu Chrystusowego stroi i w tym tonie statecznie go utrzymuje; a tak stanąwszy w gwiaździe ducha swojego, podaje bez przerwy mężowi tenże ton Chrystusowy, ton czucia, ści, miłości, żądzy spółki bratniej chrześciańskiej i kiedy siła Boża sprawiła, że przy ołtarzu podała rękę martwą, bez skłonienia ducha, dziś na drodze wolności podaje rękę żyjącą, jako świadectwo stłumienia ducha do myśli bożej i do spółki, którą myśl ta Boża naznaczyła. Skoro mąż łączy się z tym łonem, zawiązuje się w imię Chrystusa, pod opieką Chrystusową spółka bratnia, chrześciańska i małżeńska i owoce swe błogosławione niesie. Skoro mąż nie łączy się z tym tonem (a czego się niespodziewam od Polaka, który ton ludu polskiego wiernie przechowuju w duchu swym), siostra W. jako wierny żołnierz Chrystusowy trwa statecznie na stanowisku swojem dopóki najw. wola niesprowadzi jej ze stanowiska tego.

Siostra W. ma wielki dług do zapłacenia mężowi, dług pragnienia spółki bratniéj chrześciańskiéj z mężem, ma obowiązek starania się, wysilania się, ofiarowania się dla zajęcia téj spółki, jako dotąd uwagi nawet niezwracała ku celowi temu, który jest istotą sakramentu małżeństwa, jest pierwszą cechą, pierwszą ozdobą prawéj chrześciańskiej niewiasty.

Dla ułatwienia siostrze W. pracy téj, od któréj żywot ten i żywota jéj przyszłe zależeć będą, powtarzam uwagi, które ustnie podawałem jéj gotując do przyjęcia nowéj drogi.

„Sympatya człowieka do człowieka idzie albo „przez ziemię albo przez ducha, idzie albo od ciała sympatyzującego dla jednego tonu dla jednéj „liczby ciała; albo od ducha sympatyzującego dla „połączenia się, dla braterstwa w wiekach zajętego — zwyczajnie na tym padole, na trudy i walki „same przeznaczonym, duchy zespolone i w wiekach sympatyzujące z sobą, dla ciała przeciwnego, niesympatyzującego, zespolić się nie mogą;— „ta przeciwność postawiona do zwyciężenia człowiekowi, jest źródłem tak różnych wypadków, tak „różnych kolei człowieka, jest źródłem jego doli i „niedoli — a Słowo Boże które nie przemija, spełnić się przez człowieka musi; — wszelki duch pomimo przeszkód materyi, naturę, gatunek, cechy „swe objawi i co zespoliło się w wiekach zespoloném na ziemi stanie. Już w dniach epoki téj chrześciańskiéj stanęły związki małżeńskie, w których „sympatyą ducha urzeczywistnił człowiek pomimo „przeciwnego, niesympatyzującego ciała, ciało niesympatyzujące uległo duchowi i sympatyzującém „stało się i ze spółki w duchu utajonéj objawiła „się spółka w człowieku, w sercu jego, w skłonnościach, pociągach człowieczych itd. — a błogosławi Bóg takiemu zwycięstwu, takiemu wyniesieniu chorągwi Chrystusowéj, takiemu wypełnieniu „się na ziemi prawa Chrystusowego, prawa ducha „człowieczego. Prawdziwy chrześcianin w wolności „i prawdzie swéj chrześciańskiéj jawi w człowieku „to, co nosi w duchu swoim, na wzór Chrystusa „walczy z ciałem, światem i szatanem, które zatrzymują chód wolny i prawdziwy ducha jego po „ziemi.

„Częstokroć duch mężczyzny więcéj połączony „w wiekach z duchem niewiasty, dla zakopania się „w ciele nie trafia do ducha i nieporusza ducha „niewiasty a duch mniéj w wiekach połączony dla „wyzwolenia się swojego więcéj trafia, więcéj porusza. Błogosławiona ta niewiasta, która duchem „swym z ciała niewieściego łatwiéj wyzwalającym „się, pierwsza przypomina wiekowe związki i pierwsza ton związków tych mężczyznie podaje.“

Siostro W.! jako gwiazda męża twojego patrz bacznie, ażali zaród ducha jego, który czysty polski jest, w czystości swéj utrzymuje się, ażali nietracąc czystości swéj, w człowieku i w czynach jego objawia się — do tego zarodu egzaltuj się i budź miłość twoją, z tym zarodem ducha i z człowiekiem, co go nosi i urzeczywistnia, zespalaj się — jakoś przysięgła kochaj takiego człowieka i miłość twą w ciele i czynach twoich jaw — a ukazuj takiemu człowiekowi to tylko, co nosisz w duchu twoim, na tém twoja wolność i prawda chrześciańska: jarzmisz siebie, kłamiesz duchowi twojemu, skoro starasz się o okazanie się, nie zaś o stanie się przywiązaną żoną. Niewola ta i to kłamstwo szkodliwém jest dla męża ducha twojego, mąci czystość jego polską, tłumi rodzące się w nim życie polskie: — widziałem dnia 15 b. m. jako to kłamstwo stłumiło rodzące się życie jego, jako potém śmierć przez ciebie sprawiona tobie samej szkodliwą stała się, jako owocem grzechu własnego ukaraną zostałaś.

Bracie K. i siostro W.! wypełniły się już czasy wasze i wybiła godzina wasza — Chrystus dopomina się u was o pełnienie prawa swojego — z pod prawa ziemskiego pod prawo Chrystusowe przejść w pełności powinniście — w tém prawie tylko związek wasz istnieć może — i zasiłek dla związku waszego iść może z nieba tylko, nie z ziemi. Niech więc sprawa Boża, niech jedno poświęcenie się dla ojczyzny łączy i zasila ducha waszego — jako spółka ducha żywi się tylko jednym interesem, jedném dążeniem, jedną miłością.

Abym czysto sprawił się przed Bgiem z misyi mojéj, rachunki wasze przed Bogiem i drogą płacenia ich, drogę oczyszczenia się ukazuję — z obowiązku służenia Polsce i wam, wzywam do tego was, a z uczucia miłości dla was, błogosławieństwa Bożego żebrzę i żebrać będę dla was.

### VI.

Z radością widzę źródło związku waszego nie w ziemi a w duchu waszym.

Ten pierwszy głos, który wam braterstwo wasze objawił, niech brzmi wam w swéj pierwotnéj czystości — niech podaje wam ton do strojenia w jedno duchów waszych.

Pierwotne drgnięcie ducha posadą związku wszelkiego na ziemi — to nić Pańska duchy bratnie — prawem ducha wiążąca, zawsze podawana mało chwytana, mniéj jeszcze trzymana. Łaska Pańska po téj nici schodzi. Czuwajcie, bo się ona tak łatwo wymyka i ginie ze skarbami swojemi. Braterstwo ducha, wytrzymane śród sił i praw przeciwnych ziemskich, jest Pańskiem, tryumfem Chrystusa, górą ducha nad ziemią — a w was dzisiaj, o bracia moi! oby się stało spełnieniem wielkiego punktu służby waszéj; obyście Słowo Boże z martwych dźwignęli — chorągiew Chrystusa wynieśli, w sprawie téj waszéj domowéj, jakoście ślubowali to Bogu we wszelkiéj sprawie prywatnéj i publicznéj.

Na téj posadzie życiem i szczęściem waszém, nie spoczynek, używanie, ale trud, ruch ducha, postęp, wzajemna pomoc dla spełnienia myśli bożéj na nas leżącéj — a związek wasz w urzędzie waszym, wzorem związku wedle pierwotnéj a zatartéj myśli Pańskiéj.

Opierajcie się i kierujcie się wzajemnie, a ten podporą i kierunkiem niech będzie, kto wyżéj, czyściéj i pewniéj wedle Boga, stać będzie.

Na taką drogę waszą, westchnienie moje podnoszę do Pana zastępów o błogosławieństwo dla was......

wiekowy despotyzm. Imię Herzena zapisane będzie w sercu rosyjskiego narodu głoskami wdzięczności, która będzie tem silniejszą, im silniéj ustali się wasza przyszłość. W przyszłości bowiem dopiero, ocenione będą zdaje się należycie zasługi Herzena. My natomiast poważamy w nim człowieka, który całe życie swoje poświęcił wielkiéj idei swobody, cierpiał za nią; podziwiamy w nim nietylko jednego z tych niewielu Rosyan, którzy bezstronnie patrzą na naszą polską sprawę, ale jeszcze szanujemy go jako pierwszego może Rosyanina, który posłuchawszy głosu pięknéj duszy swojéj, określił dla was znaczenie kwestyi polskiéj według prawdy, sprawiedliwości i godności narodowéj. Tak więc, widzicie panowie, iż chociaż robimy znaczną różnicę między znaczeniem jego dla nas, tem niemniéj znajdujemy w osobie i działalności jego wiele stron, które jednakowe i w nas i w was budzą uczucia. Tak więc korzystając z miłéj sposobności znalezienia się pierwszy raz w publicznem waszem zebraniu, poczytuję za obowiązek mój, wypowiedzieć wam otwarcie, jak patrzymy na stosunek nasz do Rosyi i Rosyan. Nieraz zdarzało mi się słyszeć zarzuty ze strony Rosyan, o ślepy fanatyzm, ślepą narodową nienawiść, nakoniec o to, że my Polacy odpychamy wszelkiego rodzaju pogodzenie się z Rosyanami.

„W nieszczęśliwym kraju naszym, gdzie krew się leje, gdzie setki i tysiące ludzi giną w lochach, lub idą na wygnanie za miłość ojczyzny, gdzie naród nasz zna tylko takich Rosyan, co do niego strzelają, którzy znieważają jego świątynie i odbierają mu jego narodowość, język i wszystko co stanowi najświętszą własność człowieka, w Polsce powiadam, w obec takich warunków, nie można żądać od mas narodu, by się godziły z Rosyanami. Nie można dla tego, iż między ugniecionym a gniotącym niepodobne jest pogodzenie się, tak jak niepodobne przymierze między wolnością a niewolnictwem, cnotą a występkiem. Jak żądać, by polski naród potrafił odróżniać rząd od narodu rosyjskiego, narzędzie od woli niem kierującéj, skoro dotąd naród rosyjski ani razu czynem nie pokazał, że potępia niegodziwości swego rządu w Polsce, nie wyparł się solidarności z nim?

„Zdaje mi się przeto, że każdy bezstronny Rosyanin zrozumie, iż pogodzenie się Polski uciśnionéj z Rosyą uciskającą, sprzeciwia się zupełnie naturze, że byłoby ono dla nas Polaków niepodobnem i hańbiącem. Lecz my, którym szczęśliwy wypadek pozwolił spotkać Rosyan niepodobnych do tamtych co służą za narzędzie despotyzmowi, co pojmują, że ucisk naszéj ziemi przynosi Rosyi nie cześć lecz wstyd, co podzielają światłą myśl Herzena, my, panowie, umiemy odróżniać rosyjski naród od rządu i jego narzędzi. Z tymi ostatnimi nic wspólnego mieć nie możemy i nie pragniemy aż do ostatecznego rozwiązania naszéj sprawy: między nimi a nami przepaść, którą zapełnić wtedy dopiero będzie można, gdy będziemy stali w stosunku jak równy z równym i wolny z wolnym. Natomiast Rosyanie tak myślący jak wy panowie, nam nie wrogi a raczéj sprzymierzeńcy i bracia. Tak panowie, Herzen i wszyscy co jego przekonania podzielają, nasi sprzymierzeńcy; dla nich i dla nas jeden nieprzyjaciel: despotyzm; jedna teraźniejszość: wspólny ucisk. Że zaś wierzymy w szczerość myśli Herzena i waszych uczuć, lepiéj niż słowa moje słabe, dowodzi obecność nasza tutaj. Tak panowie, umiemy odróżniać Herzena i Rosyan współczujących mu, których uważamy jak współpracowników koło jednéj sprawy, od rządu rosyjskiego i jego narzędzi, któremi pogardzamy i nad któremi się litujemy. Wierzymy wam panowie i liczymy na wasze współczucie w stanowczéj chwili, nie w słowach a w czynie.

„Na toast, któryście tak chętnie spełnili, pozwólcie zaproponować inny, na cześć Dekabrystów, Pestla, Bestuszewa i Murawiewa (1) pierwszych męczenników za swobodę rosyjską, i wyrazić szczere pragnienie, aby jak najprędzéj swobodna Polska, mogła podać przyjazną dłoń swobodnéj Rosyi."

# Włochy.

*Polska i świat katolicki.* (Ciąg dalszy.) *)

VIII.

Skreślmy jednak czytelnikowi obraz pobieżny i wierny tego „stanu legalnego" który pewne umysły, dobrze zresztą usposobione, radzą szanować z fetiszizmem tak bezwzględnym. Aby zbytecznie wstecz nie sięgać, powiemy tylko o ustawach i ukazach późniejszych od „statutu organicznego" z r. 1832.

Zacznijmy najprzód od przytoczenia dekretu senatu rządzącego z 10 marca 1832, który wzbrania formalnie ogłaszać lub przyjmować w państwach cesarskich jakibądź reskrypt lub bullę apostolską. Podobnież według ukazu prawie z tego samego dnia, najsurowsze kary wprowadzone są w życie przeciwko mniemanym winowajcom którzyby pracowali nad nawróceniem z panującego wyznania na religię rzymsko-katolicką. Prócz tego ukaz z 20 sierpnia tegoż samego roku, zatwierdzony i wyjaśniony ukazem z 26 sierpnia 1833 r. podciąga Polskę pod ustawy istniejące w cesarstwie rosyjskiem, które wymagają w małżeństwach mieszanych jako koniecznego warunku, formalnego przyrzeczenia wychowywania wszystkich narodzić się mających dzieci w religii greckiej, i tenże sam ukaz stanowi że podobne małżeństwa zawarte w obec samego kapłana katolickiego uważane być winny za nieważne, póki ceremonia nieodbędzie się w obec księdza grecko-rosyjskiego.

Nadto inny ukaz z r. 1833 wprowadzając w życie postanowienia (od dawna wyszłe ze zwyczaju) cesarzowéj Katarzyny II, nakazuje w celu jasnym który aż nadto został osiągniętym, znieść ogromną liczbę parafij katolickich, tak że na przyszłość tam tylko będą kościoły i księża gdzie katolicka ludność skupiona wynosić będzie 400 mieszkańców.

Przytoczmy jeszcze ukaz z 28 marca 1836 r. który wzbrania księżom łacińskim, bądź słuchać spowiedzi osób które im nie są prywatnie znane, bądź przypuszczać kiedykolwiek osoby takie do komunii.... Przytoczmy ukaz z miesiąca sierpnia 1839 r. który zabrania pod karą usunięcia wszystkim duchownym katolickim prowincyj zachodnich cesarstwa, chrzcić dzieci urodzone z małżeństw mieszanych, jak również przypuszczać kiedykolwiek do komunii takiego, któryby raz wziął udział w wyznaniu greckim. Akt ten ma moc według rządu cesarskiego wcielania do kościoła greckiego tych którzy go wyznają, do tego stopnia iż niemogą w żaden sposób przestać należeć do niego.

Przytoczmy najwyższy rozkaz z dnia 16 grudnia tegoż samego roku, który przywracając kilka dawnych ukazów zabrania formalnie budować kościoły katolickie, wyjąwszy w pewnych miejscach i pod pewnemi warunkami; który ogranicza liczbę parafii i liczbę proboszczów; który zakazuje członkom duchowieństwa rzymsko-katolickiego tak świeckim jak zakonnym wychodzić pod jakimbądź pozorem z domu, wyjąwszy w pewnych wypadkach ściśle określonych; który wzbrania nakoniec proboszczom dawać kiedykolwiek pomoc duchowną mieszkańcom innych parafij, wyjmując z tego prawidła tylko kilka wyłącznych wypadków, względem których istnieją znów rozmaite przepisy. Przytoczmy dekret zaprowadzający nowe postępowanie i nowy porządek sprawiedliwości przeciwko osobom oskarżonym o usiłowanie szerzenia religii katolickiej ze szkodą religii panującej, który oddaje na łaskę sądów karnych cesarstwa duchownych katolickich oskarżonych o tę mniemaną zbrodnię, podczas gdy z drugiéj strony zaszczyty, wyszczególnienia, nagrody wszelkiego rodzaju czekają tych członków duchowieństwa rosyjskiego, którzy skutecznie przyczyniają się do przeciągnięcia na swoją wiarę katolików.

Przytoczmy formalny zakaz ogłoszony 20 stycznia 1840 r. wymawiania kiedykolwiek na przyszłość wyrazu kościół grecko-unicki i stawiania jakichkolwiek przeszkód małżeństwom pomiędzy grekami rosyjskiemi i grekami katolickimi, z wyraźnem zastrzeżeniem zawsze w mocy będącem, że małżeństwa zawierane tylko w obec księdza katolickiego uznane są za nieważne.

Przytoczmy jeszcze ukaz cesarski z dnia 21 marca tegoż roku, który nakazuje konfiskatę dóbr każdego, ktokolwiek porzuci religię panującą bez uszczerbku innych kar postanowionych ustawami istniejącemi; wszystkiemu temu towarzyszą inne jeszcze bardzo surowe przepisy w tym przedmiocie. Przywiedźmy w końcu, że w niektórych guberniach litewskich i białoruskich niewolno jest proboszczom wykonywać wielkie posłannictwo słowa, pełnić nałożony na nich święty obowiązek miewania kazań i nauczania ludu; wolno im jedynie powtarzać kolejno niektóre kazania zatwierdzone i oznaczone. W reszcie dawnych prowincyj polskich wszelkie kazanie zanim ma być powiedziane, winno być poddane pod cenzurę tak zwanych dziekanów. W skutku tych najwyższych rozporządzeń nakazy ministeryum spraw zagranicznych wysyłały w powiaty wielko-rosyjskie, na czas nieokreślony pod najściślejszy dozór policyi księży, których jedyną zbrodnią było, iż upominali swych parafian do wytrwania stale w wierze swych ojców, nieprzedłożywszy do poprzedniego zbadania cenzurze tekstu tych upominań.

Lecz może kto zarzuci, że to wszystko przesadzone! że to wszystko mylne! że to wszystko nie możliwe!

Strzedz się potrzeba podobnej mowy! Byłaby ona bezbożnem bluźnierstwem; gdyż słowa co dopiero czytane nie są naszemi, są to słowa samej świętej Stolicy Apostolskiej, przemawiającej uroczyście swym nieomylnym głosem do świata katolickiego. Ten obraz „legalności rosyjskiej" jest tenżesam jak w r. 1842 papież Grzegorz XVI błogosławionej pamięci przedstawił światu chrześciańskiemu.

Cóż się więc zmieniło w szczegółach tego obrazu, w szczegółach oburzających, któreśmy powtórzyli? Nic, zupełnie nic. List naszego ojca św. Piusa IX do arcybiskupa Fijałkowskiego poświadcza to. Nie jest on ani mniej jasnym ani mniej stanowczym, niż allokucya Grzegorza XVI.

IX.

Wróćmy się jednak do faktów obecnych i zupełnie współczesnych, do faktów dnia dzisiejszego. Jeżeli kto chce wiedzieć, (w razie gdyby niepoprzestając na wyjaśnieniach tak jasnych, usiłowano jeszcze spierać się o wyrazy), jeżeli kto chce wiedzieć jak rząd rosyjski otwiera narodowi i duchowieństwu te mniemane „drogi legalne" któremi iść radzą ciągle Polakom.

Weźmy fakta najświeższe.

Gdy ostatni namiestnik cesarski, jenerał Lambert przybył do Warszawy, zapowiedział urzędownie że zaopatrzony jest w zupełną władzę polepszenia nieszczęśliwego stanu Polski i zaradzenia sytuacyi wszelkiemi środkami, jakieby uznane były za potrzebne. Rozmaite odezwy zawiadomiły naród, że wszelka poważna prośba, wszelkie podanie legalnie przedłożone, zostanie przyjęte i wzięte pod rozwagę.

Na to zapewnienie a nawet na to wyraźne wezwanie, zgromadzili się biskupi i przejęci cierpieniami kościoła, przejęci również obowiązkiem swego powołania, wręczyli namiestnikowi cesarskiemu adres w którym żądali wprost i bez ogródek tego, co zawarował nasz Ojciec Ś. Pius IX w konkordacie z r. 1847 i co we wstępie poprzedzającym akt uważał za potrzebne i odpowiednie prawu chrześciańskiemu. Co się tyczy kwestyi politycznéj, biskupi zamknąwszy się w obrębie religii, nie dotykali jéj ani jednem słowem.

Cóż uczynił jenerał Lambert? Jak tylko zrozumiał o co chodzi, wpadł w zapał sposobem rosyjskim i odmówił pomimo wszelkich swych oświadczeń, przyjęcia dokumentu a nawet niewziął go do ręki, tłómacząc się że to przechodzi jego władzę.

A jednak chodziło tu tylko o religię. A jednak nic nie było legalniejszem nad ten krok zbiorowy biskupów, udających się razem do zastępcy monarchy z żądaniem swobód, nie tylko słusznych samych w sobie, lecz nadto sto razy przyrzekanych Europie całéj i kościołowi katolickiemu w szczególności. A jeżeli prokonsul Lambert nie mógł pod względem jądra samej kwestyi stanowić, niepowinienże był przynajmniéj przedłożyć Cesarzowi tę jednomyślną prośbę biskupów polskich?

Rząd rosyjski więc w sposób szczególny mówił o „drogach legalnych" jeżeli w ten sposób przyjmuje środki tak widocznie legalne.

Ten wyraz „legalność", którym usiłuje obłakać sumienie świata, był zresztą po wszystkie czasy na usługi prześladowców kościoła. Wszak w imię „ustaw państwa" rzucano zwierzętom amfiteatru na pastwę chrześcian, którzy wzbraniali się palić kadzidła przed statuą Cesarza. Wszak w imie konstytucyi rzeczypospolitéj fakcya rewolucyjna posyłała pod gilotynę ku końcu zeszłego wieku księży wyświęconych i chrześcian, którzy przyjmowali tych jak nazywano wtedy „popleczników zabobonu." Czyż także nie w imie legalnego porządku za czasów naszych pewne państwa grabią dobra kościelne, znoszą klasztory, rozwiązują stowarzyszenia dobroczynne, więżą księży i prałatów, zakazują wszelkiéj styczności pomiędzy biskupami i Ojcem Św. i dopuszczają się przeciw religii wszelkiego rodzaju napaści?

Przytoczmy jeszcze jeden przykład w jaki sposób rząd Cara pojmuje porządek legalny.

Gdy była mowa o Swiętopietrzu, pobożni mieszkańcy Polski głęboko byli tem poruszeni i zajęli się zbieraniem téj świętéj jałmużny. Rząd zamiast pobłażać, uwięził wielką liczbę tych wiernych chrześcian i wysłał ich w głąb Rosyi a nawet aż w pustynie Syberyi.

Za rozsprzedawanie biletów na loteryą S. Piotra wyganiano z kraju nawet kobiety, kobiety święte, którebyśmy tu mogli wymienić.

Możnaż temu wierzyć? W obec prześladowń tego rodzaju, raz zastawiają się jeszcze wyrazem „legalność" to znów oskarżają Polaków jako Garibaldczyków. Jakże się to dzieje że przeciwnie wszyscy nimi są? Z jednéj strony zupełna wolność wprowadzania i rozpowszechnienia wszystkiego, co bezbożność rewolucyjna wyzionąć może najstraszniejszego w Paryżu, w Londynie i w Turynie, z drugiéj zakaz księżom porozumiewania się z Stolicą Św., zakaz duchowieństwu mówienia o Papieżu, zakaz wszystkim zajmowania się papiestwem, zakaz dziennikom traktowania kwestyj téj ze stanowiska katolickiego, zakaz wprowadzenia do Polski broszur lub książek pisanych według zdrowych doktryn naszéj religii świętéj. Pod tym względem zakaz wszystkiego i zakaz wszędzie.

I na taki to stan rzeczy pisać się miało duchowieństwo polskie według rad rostropnych tego świata? O zaiste niewierzymy temu! i dzięki Bogu, ono temu niewierzy.

Samo się oskarżyło szlachetnie w adresie, o którym mówiliśmy, iż było słabem i zbyt długo czekało.

„Kodeks kar głównych z r. 1847, mówią biskupi w tym śmiałym dokumencie, dekret królewski z d. 6 (18) marca 1817 r. prozelityzm na korzyść religii prawosławnej, oraz liczne rozporządzenia rządowe przynoszące krzywdę religii rzymsko-katolickiej i grecko unickiej stawiają władze duchowne w niemożności rozwijania dawnego wpływu i działalności.

„Władza ta zależna nieraz od samowoli jednego z członków rządowych, wystawiona na upokarzające odnoszenie się do podrzędnej biurokracyj, uważana niekiedy jakoby za narzędzie, jakoby za dykasteryę cywilną, do opłakanego przyszła poniżenia.

„Podpisani biskupi, rządcy dyecezyi, postawieni na straży św. katolickiej religii z obawy strasznej odpowiedzialności przed sądem Boga, za obojętność o chwałę wiary Jezusa Chrystusa, swobodę jego św. kościoła, oraz o bezpieczeństwo i zbawienie dusz wiernych pieczołowitości waszej powierzonych, błagamy W. Exc abyś jako namiestnik królewski w imieniu naszem oraz w imieniu całego duchowieństwa polskiego i wszystkich wiernych przed tron N. Cesarza i króla najpokorniejszą naszą przedstawił prośbę, z tem nadmienieniem, że lubo my albo poprzednicy nasi z obrazą sumienia, z ubliżeniem pasterskiej gorliwości naszej, przyjmowaliśmy rozporządzenia uwłaczające świętym prawom kościoła, dłużej jednak w tak grzesznej obojętności pozostać niemożemy, tem bardziej, że już smutne następstwa takiej uległości jawnie okazały się i osobę jednego z biskupów dotknęły, — przeto sumienny obowiązek czujemy zanieść następującą prośbę:.."

Dalej, jak rzekliśmy, następują te same żądania jakie zanosił już do rządu rosyjskiego Papież, Grzegórz XVI w r. 1842 i nasz Ojciec św. Pius IX w r. 1847; te same domagania się, jakich od tej epoki J. świątobliwość nieprzestawała powtarzać niestety nadaremnie! do gabinetu schyzmatyckiego w Petersburgu, jak to potwierdza tak wymownie list Ojca św. do Arcybiskupa warszawskiego.

To uwalnia nas od przytaczania tu w całości dokumentu pochodzącego od biskupów. Chrześciaństwo zna ich z tekstu, ogłoszonego we wszystkich dziennikach, zna ich w duszy, gdyż uznawali tylko co sam kościół zawarował.

(d. c. n.)

*) Patrz Ner 1, 2, 10 i 11 *Czasu.*

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 15 stycznia. Radzca nadworny p. Merkl przeznaczony na naczelnika komisyi namiestniczej w Krakowie, przybył tutaj, nie na stały jednak pobyt, udaje się bowiem poprzednio do Wiednia.

— *Dziennik Polski* donosi, że liczne grono młodych ludzi, podobno po większej części z czeladzi rzemieślniczej złożone, wyprawiło w niedzielę około godziny 8ej wieczór kocią muzykę pod pałacem arcybiskupa lwowskiego Wierzchlejskiego, przyczem powybijano okna.

— Tenże dziennik donosi o zabójstwie popełnionem w Laszkach pod Radymnem w obwodzie Przemyskim w d. 9 bm. na osobie wójta tejże wsi Mateusza Kamińskiego. Karol Drejer, szewc, pijanica, który przed kilkoma laty niewiedzieć skąd przybył do téj wsi, utrzymywał gorszący stosunek z wdową po kowalu Maryanną Majerową, Wójt chcąc temu koniec położyć udał się późnym wieczorem z sześcioma ludźmi i światłem do mieszkania Majerowéj, chcąc stamtąd Drejera wypłoszyć. A gdy po nadaremnem pukaniu nietylko drzwi nie otworzono ale nadto Drejer zawoł z za drzwi, że pierwszego który się zbliży, nożem ugodzi, wtedy wójt chcąc utrzymać powagę swoją szarpnąwszy drzwi silnie, takowe otworzył. W téj jednak chwili wypadł Drejer i wbił wójtowi w samo serce nóż szewski, tak że ugodzony padł na ziemię i wkrótce skonał. Morderca ujęty i związany, wyraził tylko żal swój, że cios ten nie dostał się temu komu był przeznaczony, to jest księdzu proboszczowi, który go kilkakrotnie upominał i karcił.

— Jutro we czwartek dnia 16 stycznia, Ś. Marcella pustelnika i Ś. Ottona męczennika.

Prezydujący w Towarzystwie gospodarskiem Galicyjskiem ma zaszczyt uwiadomić, że w wykonaniu § 52. Ustaw Towarzystwa, 31 ogólne zgromadzenie półroczne odbędzie się we Lwowie dnia 22go i następnych lutego b. r. w gmachu Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, na które szanownych członków Towarzystwa niniejszem uprzejmie zaprasza.

Na tem zgromadzeniu odbędą się *nowe wybory Prezesa i Wiceprezesa* Towarzystwa: gdyż PP. Franciszek Smolka i Seweryn Smarzewski na zeszłorocznem letniem ogólnem zgromadzeniu wybrani, rezygnacye swoje z tych urzędów w komitecie złożyli.

Podczas tego zgromadzenia, jak zwykle, urzędzona będzie Wystawa pomologiczno-rolnicza zbóż w ziarnie, warzyn, owoców, oprzędów jedwabniczych i innych przedmiotów z gospodarstwem wiejskiem styczność mających.

Zechcą przeto Panowie producenci najdalej do dnia 15go lutego b. r. nadesłać do kancelaryi Towarzystwa próbki swoich ziemiopłodów.

Prócz zdania sprawy z czynności Towarzystwa za drugie półrocze 1861, i przedłożenia rachunków z funduszów za cały rok przeszły, na posiedzeniach tego zgromadzenia, w odpowiednych sekcyach, rozbierane będą przedmioty zawarte w poniżej umieszczonych pytaniach.

We Lwowie d. 8 stycznia 1862.

Prezydujący *Krasicki.*

# Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Berlin** 14 stycznia. Dziś w południe król otworzył sejm osobiście. Mowa tronowa wspomina uroczystość koronacyjną, zamach badeński, ubolewa nad śmiercią księcia Alberta męża królowej Angielskiej i nadmienia, że położenie kraju jest w ogóle zadawalniające. „Projekta do ustaw udowodnią, że wierny zasadom moim, mam przed oczyma wykończenie konstytucyi." Budżet przedstawia podwyższenie dochodów, przez co przybywają środki zmniejszenia dodatku kredytowego na reformę wojska potrzebnego. Dalej mowa tronowa wspomina o szczęśliwem zakończeniu sporu angielsko amerykańskiego. Widzenie się króla z Cesarzem Napoleonem przyłożyło się do przyjaźniejszego jeszcze zbliżenia się stosunków sąsiedzkich. Układy względem ułatwienia stosunków handlowych między związkiem cłowym niemieckim a Francyą są jeszcze prowadzone. Usiłowania łożone na zmianę ustawy zbrojnej Związku niemieckiego stosownie do ducha czasu, miały dotychczas rezultat niezadawalniający. Rząd stara się wspólnie z niektóremi krajami niemieckiemi przygotować jednostajność urządzeń wojskowych. Rząd nieprzerwanie poświęca staranność swoją obronie brzegów niemieckich i rozwojowi floty, ku czemu objawia się tak w Prusach jak i w innych krajach pocieszająca dążność. Potrzeba ogólnej reformy konstytucyi związkowej znalazła także w sferach rządów niemieckich uznanie w sposób rozmaity. Prusy starać się będą o przywiedzenie do skutku takich reform, które odpowiadając rzeczywistym stosunkom potęgi, skupiać będą energiczniej siły ludu niemieckiego i postawią Prusy w stanie popierania w wyższym stopniu interesów ogólnej ojczyzny. Mowa tronowa ubolewa w końcu nad tem, że spór o konstytucyę w Elektorstwie Heskiem niezostał jeszcze zagodzony. Król przytem nadmienił: „Wobec ostatnich nawet wypadków, silną jeszcze mam nadzieję, że usiłowania moj około przywrócenia konstytucyi z r. 1831 za zmianą przepisów niezgodnych z ustawami związku, osiągną wreszcie dobry skutek. Rządy mój i austryacki weszły z rządem duńskim w poufne układy, aby znaleść przedwstępną podstawę do porozumienia się w kwestyi księstw. Trzymając się pod tym względem praw Związku, tudzież umów międzynarodowych, z żywem widzę zadowoleniem, że najzupełniejsze panuje porozumienie między mną a Cesarzem austryackim i wszystkie mi innemi państwami związkowemi.

Mowa tronowa kończy się temi słowy: „Rozwój naszych instytucyj musi zostawać w usługach siły i wielkości naszej ojczyzny i nigdy niemogę dopuścić, aby postęp w rozpościeraniu się wewnętrznego życia publicznego podawał w wątpliwość prawa korony, potęgę i bezpieczeństwo Prus i zagrażał im. Położenie Europy wymaga zgodnego współdziałania pomiędzy mną a moim ludem i liczę na patryotyczne wsparcie jego reprezentantów."

**Berlin** 14 stycznia. *Berliner Allg. Ztg* pisze dziś: Na zaproszenie Grabowa wczoraj wieczór zebrali się u niego deputowani partyi konstytucyjnéj. Zaniechano ułożyć program (już o tem wczoraj pisaliśmy. *P. R. Cz.).* Przybyli na to zebranie ministrowie Schwerin i Patow, aby w ogólnych zarysach przedstawić projekta rządowe. Mówili oni pod względem sprawy niemieckiéj a mianowicie także heskiéj bardzo zadawalniająco, i dali zapewnienie, że ogólna suma żądanego na armię kredytu nie przeniesie zeszłorocznej sumy. Grabow oświadczył, że głosować będzie za niepisaniem adresu, jeżeli król nie poczyta tego za naruszenie przyzwoitości; w przeciwnym razie byłby za takim adresem, któryby tylko mowę tronową omawiał. Ministrowie nadmienili przy zdarzonéj sposobności, że wybór i tym razem p. Simsona na prezesa Izby byłby pożądanym. Dr Simson oświadczył, że stan zdrowia nie dozwala mu przyjąć bezwarunkowo tak pracowitéj posady.

**Bruksella** 14 stycznia. *Indépendance belge* pisze dzisiaj: Wszystkie trudności w sprawie doliny Dappes zostały zagodzone. Francya i Szwajcarya postanowiły przyjąć ostatnie uchwały komisyi międzynarodowéj.

**Petersburg** 14 stycznia. Jenerał Murawiew, minister dóbr koronnych został oddalony; jenerał Zeleny zamianowany zawiadowcą tego ministerstwa.

**Londyn** 13 stycznia (po południu). Według nadeszłych tu wiadomości z Nowego Jorku z 30go grudnia, amerykański minister spraw zagranicznych Seward, w nocie do francuskiego posła w Washingtonie p. Mercier, datowanej 27go grudnia, pisze, że przedłożył prezydentowi Lincolnowi notę przysłaną przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Thouvenela; a prezydent odrzekł, iż jeszcze przed odebraniem tego dokumentu rozstrzygnął sprawę która tak wiele obaw w Europie wzbudziła. To postanowienie prezydenta czyni już niepotrzebną dyskusyę w odpowiedzi na argumenta p. Thouvenela. P. Thouvenel bynajmniej się nie pomylił przypuszczając, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie działał w sposób, któryby zwiększył drażliwość narodu angielskiego, i że Stany Zjednoczone nawet przy tej sposobności bronić będą najswobodniejszych zasad neutralności w wojnach morskich. Rząd Stanów Zjednoczonych szczęśliwym będzie, jeżeli ten przypadek poda sposobność wszystkim mocarstwom morskim do stanowczego układu, określającego prawo neutralnych w czasie wojny morskiej.

**Bern** 13 stycznia. Otwarte zostały posiedzenia obu Rad szwajcarskich. Prezes Rady Stanów w mowie zagajającéj wyraził nadzieję, że zatargi z Francyą bliskie są zadawalniającego rozwiązania. Prezes Rady narodowéj w przemowie swéj rzekł: Ostatnie dwa lata okazały Szwajcaryi, że nie może bezwarunkowo ufać ani istniejącym traktatom, ani danemu słowu. Jedyną podstawą jest własna siła i baczne pilnowanie swych praw. (Rada Stanów jestto niejako senat i do niéj każdy kanton posyła swego reprezentanta; Rada zaś narodowa jest Izbą niższą, reprezentującą całą ludność Szwajcaryi zbiorowo wziętą; nie kantony lecz oznaczona liczba ludności posyła do niéj swego reprezentanta. P. R. Cz.)

**Aleksandrya** 12 stycznia. Przybył tu jeden z paszów i przywiózł kontrakt pożyczki zawartej z domem Oppenheim.

Sprawy finansowe jako będące pod ręką, zajmują przedewszystkiem uwagę publiczną w Wiedniu. Rząd wchodzi w układy z bankiem. Korespondent nasz wiedeński daje w tej mierze niejakie wskazówki. Ze spraw politycznych tyle tylko wiadomo, że w Wenecyi były ważne narady. Hr. Rechberg wrócił stamtąd; N. Pan ma pozostać do soboty. Wieść lubo nieuzasadniona krąży, że Cesarz Jmć wróci do Wiednia przez Węgry. W téj chwili byłby to krok znaczący; niedają mu jednak wiary ci, którzy sądzą, że rząd niezmieni w niczem polityki swej węgierskiej, mimo różnych przedstawianych mu widoków ukończenia tak trudnej sprawy, jaką jest stosunek Węgier do monarchii.

Bezprawny wyrok wydany przez przemoc na szanownego księdza administratora Białobrzeskiego, wyrok, który rozstrząsając przedwczoraj w dzienniku naszym, wykazaliśmy jego bezzasadność i nielogiczność, i dowiedli, że jest tylko gwałtem nawet najlżejszemi pozorami sprawiedliwości niepokrytym, gwałtem dokonanym przez bezprawie policyjno-wojskowe na kapłanie za to, że spełnił swój obowiązek; wyrok, który rozbiera także powyżéj nasz korespondent z Warszawy wykazując w nim fałsze, — został spełniony 11go t. m. i czcigodny podeszłego wieku prałat wywieziony został z cytadeli do twierdzy Bobrujska, wśród bagien położonéj. To znów nowy do setnych przykładów złamania obietnicy rządu rosyjskiego przez usta byłego Dyrektora Komisyi Wyznań, Oświecenia i Sprawiedliwości wypowiedzianéj, iż odtąd kary odsiadywane będą w twierdzach w Królestwie Polskiém; wprawdzie może kto słusznie odpowiedzieć, że i Bobrujsk jest twierdzą polską, na to jednak podobno rząd rosyjski przystać nie chce, a w każdym razie jak wytłómaczy wywożenie mnóstwa osób w głąb Rosyi, do Orenburga i na Sybir?

Dzienniki szlązkie donoszą, że gdy w Warszawie 11go t. m. nieliczna rosyjska publiczność wychodziła z teatru, obrzuconą została śniegiem i kamieniami przez kilku chłopców. Jakkolwiek naganiamy ten postępek, który tylko mógł dać powód bezprawiu rosyjskiemu do nowych gwałtów; nie dziwimy się jednak oburzeniu jakie panuje w ludności warszawskiéj, iż rząd policyjno-wojskowy dla własnéj zabawy otwarł teatr, gdy kościoły w całéj Warszawie a szkoły w całem Królestwie jeszcze są zamknięte, cały naród w żałobie internowany w swych domach, pokrzywdzony w najświętszych uczuciach i oddany na pastwę samowolności policyi i wojska, gdy więzienia pełne, drogami na Syber pędzą młodzież polską w kajdanach, a na brukach Warszawy nie dawno znikły ślady krwi pomordowanych.

Zniesienie wydziału dla spraw Królestwa Polskiego w rosyjskiéj Radzie Państwa, o czem depesza z Petersburga z 14 t. m. wczoraj doniosła, jest naturalném i koniecznem następstwem utworzenia Rady Stanu w Warszawie. Ów bowiem wydział w Radzie Państwa rozbierał projekta nowych rozporządzeń i ustaw, zanim je ogólnéj Radzie Państwa lub wprost Cesarzowi przedłożono; gdy teraz atrybucye te ma Rada Stanu Królestwa, przeto ów wydział był zbyteczny; a zniesienie jego jest naturalném następstwem, jak powiedzieliśmy, a nie nową jaką zmianą. Druga część depeszy z Petersburga a 14 t. m., podanéj na końcu ostatniego numeru dziennika naszego, iż hr. Bludow został prezesem Rady Państwa i Rady ministrów, przynosi tylko formalne zatwierdzenie rzeczy, która już była istniała w rzeczywistości; gdyż od czasu śmierci ks. Orłowa, hr. Bludów jako wiceprezes prezydował w Radzie Państwa i w Komitecie ministrów. Hr. Bludow był przez długi czas prezesem wydziału prawodawczego w Radzie Państwa i wiceprezesem zniesionego właśnie wydziału spraw Królestwa Polskiego w tejże Radzie Państwa.

Zbyt późno nas doszła mowa tronowa pruska, abyśmy ją mogli już dziś podać w całości; pozostawiamy przeto treść jéj podaną telegrafem. Tegoż dnia po południu odbyło się posiedzenie obu Izb celem wyboru prezesów i biór. Na zebraniu partyi Grabowa dnia poprzedniego, minister Schwerin przedstawiał wybór Simsona. Ten jednak wymówił się przekonany będąc, że upadł w opinii publicznéj.

Chociaż załatwiony został spór Anglii z Ameryką z powodu „Trentu" i obawa bliskiej wojny usuniętą, jest jednak mnóstwo innych powodów do sporu, które przy naprężonej w obu krajach przeciwko sobie opinii, łatwo w groźny zatarg przerodzić się mogą, jak to już wspominaliśmy zamieszczając przed kilku dniami wiadomość o ustąpieniu Ameryki i załatwieniu sporu o „Trent". Dla tego to większość dzienników angielskich, widząca szkody jakie dla finansów i handlu wojna z Ameryką by przyniosła, starają się wszelkiemi sposobami o usunięcie tych powodów nowego sporu; lecz inaczej zdaje się postępować parę dzienników, którym inne zarzucają, że chcą usilnie wojny z Ameryką. Dzienniki te, jakkolwiek radują się z ustąpienia Ameryki, wywołują inne spory. I tak *Herald* dziwi się, dla czego rząd angielski nie da władzom portowym w Southampton rozkazu, aby stojący tam parowiec wojenny Unii „Tuscarora" albo natychmiast port ten opuścił, albo obowiązał się nie wypłynąć jak w dwadzieścia-cztery godzin po parowcu separatystowskim „Nashville" równie w Southampton stojącym. Wojenny ten parowiec Unii pilnuje parowca separatystowskiego, aby za jego wypłynieniem z portu, zabrać go lub spalić; a *Herald* w oburzeniu woła, iż Unia chce widać blokować porty angielskie. Utrzymują, że pewna część rządu angielskiego z lordem Palmerstonem na czele, widząc, że wcześniéj czy późniéj Wielka Brytania z Unią amerykańską stoczyć musi wojnę, pragnie wywołać ją dzisiaj gdy Unia zajęta jest walką z separatystami; pragnie jednak, aby zaczepka poszła od Ameryki, gdyż wtedy wojna znalazłaby powszechniejsze w Anglii uznanie. — Dzienniki angielskie zaczynają już ogłaszać akta dyplomatyczne między rządami w sprawie „Trentu." Akta te dowodzą zręczności, z jaką wycofał się amerykański minister Seward z trudnego położenia.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

**Londyn** 15 stycznia. Otrzymano tu wiadomości z Nowego Jorku z d. 3 b. m. Mówią one: Komisarze krajów południowych Mason i Slidell wsiedli w d. 1 b. m. na okręt w Provincetown, udając się do Anglii. Odjazd ich nie sprowadził żadnego wzburzenia. Opinia publiczna idąc za doniesieniami z Anglii nadchodzącemi, ciągle jest niepokojona wojennym głosem dzienników angielskich. Przygotowania wojenne utrzymują przeważnie mniemanie, że Anglia w jak najkrótszym czasie przystąpi do blokady portów. Wysyłanie okrętów do portów południowych daje pozór do wojny.

*Antoni Kłobukowski,* redaktor odpowiedzialny

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| Kraków 15 Stycznia. | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. | złp. | 345 | 339 |
| Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio | „ | 111 | 109 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. | talar | 72 | 71 |
| Srebro nowe | złr. | 139 | 138 |
| Półimperyały rosyjskie | „ | 11 48 | 11 32 |
| Napoleondory 20 fr. | „ | 11 22 | 11 6 |
| Dukaty holenderskie ważne | „ | 6 54 | 6 48 |
| „ austryackie | „ | 6 62 | 6 54 |
| Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. | „ | 83⅓— | 82 50 |
| „ „ „ „ na wal. aust. | „ | 79⅓— | 78 50 |
| Obligacye indemn. z kuponami | „ | 68½— | 67⅔— |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. | „ | 82 75 | 81 50 |
| Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80% | „ | 169 | 167 |
| Listy zastawne polskie z kuponami | złp. | 100¾ | 100¼ |

| Wiedeń 15 Stycznia. (telegraf.) | złr. | c. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki | 68 | 10 |
| 5% Pożyczka narodowa | 82 | 95 |
| Akcye banku narod. wiedeńs. | 766 | — |
| „ banku kredytowego | 180 | 60 |
| Srebro | 138 | 65 |
| Londyn 10 funt. szterl. | 140 | 25 |
| Dukat pojedynczy | 6 | 64 |

**Wiedeń 14 Stycznia.**

| Pożyczka skarbowa. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na wal. austr. | 63 30 | 63 10 |
| 5% Pożyczka narodowa | 82 80 | 82 70 |
| 5% Metaliki na mon. konw. | 68 — | 67 90 |
| 5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi | 89 50 | 88 50 |
| 5% „ „ węgierskie | 69 — | 68 25 |
| 5% „ „ chorw. słow. ban. | 71 25 | 70 75 |
| 5% „ „ galicyjskie | 67 50 | 67 — |
| 5% „ „ bukowińskie | 66 50 | 66 — |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie | 66 50 | 66 — |
| 5% „ „ innych krajów kor. | 88 — | 87 — |
| 5% Pożyczka nowa wenecka | 96 — | 95 — |
| **Listy zastawne.** | | |
| 5% banku narod. 12 miesięczne | 100 | 99 50 |
| „ „ „ 6 letnie | 102 75 | 102 25 |
| „ „ „ 10 letnie | 97 — | 96 — |
| „ „ „ losowane w wal. austr. | 84 90 | 84 70 |
| 4% Tow. kredyt. galicyjskie | 79 — | 78 — |
| **Pożyczki loteryjne.** | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1860 całe | 84 75 | 83 50 |
| „ „ „ z r. 1839 całe | 128 — | 127 — |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | 87 50 | 87 — |
| Bilety rentowe Como | 16 75 | 16 25 |
| Losy zakładu kredytowego | 124 25 | 124 — |
| „ tryestskie na 4½% | 122 50 | 121 50 |
| „ żeglugi par. na Dunaju | 96 75 | 96 25 |
| „ Księcia Esterhazego na 40 złr. | 98 — | 97 — |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | 40 — | 39 50 |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | 39 75 | 39 25 |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | 35 — | 34 50 |
| „ Hr. St. Genois „ 40 „ | 38 — | 37 50 |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | 35 50 | 35 — |
| „ Księcia Windischgrätz 20 „ | 21 — | 20 50 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ | 22 75 | 22 25 |
| „ Hr. Keglewicza „ 10 „ | 16 75 | 16 25 |
| **Akcye bankowe i przemysłowe.** | | |
| Akcye banku narod. austr. | 769 — | 768 — |
| „ zakładu kredytowego | 181 60 | 181 50 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju. | 423 — | 422 — |
| „ kolei północnéj Ces. Ferd. | 2127 | 2125 |
| „ „ rządowéj | 282 — | 281 — |
| „ „ zachodniéj Ces. Elżb. | 153 — | 152 75 |
| „ „ Pardubickiéj | 124 50 | 124 — |
| „ „ Nadcisańskiéj | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj | 267 — | 265 — |
| „ „ Galicyjskiéj | 167 25 | 166 75 |

| Kursa zagraniczne (3 miesięczne). | Disconto miejscowe | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Amsterdam 100 zł. hol. | 3 | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadreń. | 4 | 119 — | 118 75 |
| Berlin 100 tal. | 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. | 4 | 119 20 | 119 — |
| Genua 100 lirów piem. | 6½ | — | — |
| Hamburg 100 marków | 3 | 105 — | 104 75 |
| Lipsk 100 tal. | 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów | 6½ | — | — |
| Londyn 10 funtów. | 3 | 140 10 | 140 — |
| Paryż 100 franków | 5 | 55 40 | 55 30 |

| Waluty. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesarskie korony | — | 19 20 |
| „ pół korony | — | — |
| „ dukaty na wagę | 6 63 | 6 62 |
| „ „ obrączkowe | 6 63 | 6 62 |
| Złoto *al marco* | — | 6 61 |
| Napoleondory | 11 18 | 11 16 |
| Suwereny | — | 19 40 |
| Fryderyki | — | 11 85 |
| Luidory | — | 11 45 |
| Suwereny angielskie | — | 14 10 |
| Imperyały rosyjskie | 11 52 | 11 48 |
| Srebro | 139 25 | 138 75 |
| P„ kupony | 138 75 | 138 50 |
| Talary związkowe | 2 10 | 2 9 |
| ruskie bilety kasowe. | 2 10½ | 2 9½ |

| Lwów 13 Stycznia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 6 61 | 6 55 |
| „ austryacki. | 6 64 | 6 58 |
| Półimperyał rosyjski | 11 49 | 11 35 |
| Rubel rosyjski. | 2 19 | 2 17 |
| Talar pruski. | 2 12 | 2 10 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. | 79 — | 78 20 |
| „ „ „ „ w mon. kon. | 83 — | 82 25 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | 67 53 | 66 63 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 82 50 | 81 50 |

| Warszawa 10 Stycznia. | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Półimperyały | rubli | — | 5 79 |
| Obligi skarbowe | „ | 91 89 | 91 56 |
| kupon | | 1 11 | — |
| Listy zastawne III okresu | rubli | 15 12 | — — |
| kupon | | — 3 | — — |
| Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj | | — — | — — |

| Wrocław 14 Stycznia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie w mon. nowéj | 71⅗ | — |
| Polskie bilety bankowe | 84¾ | — |
| „ listy zastawne | 85¼ | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | — | 103¼ |
| „ „ „ 3½% | — | 98 5/12 |
| Obligi kolei krak.-szlązk. | — | — |

| Paryż 13 Stycznia. | | |
|---|---|---|
| Renta 3% | 69 | — |

| Londyn 13 Stycznia. | |
|---|---|
| Konsole | 93⅜ |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

**Odchodzą:**

*Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

## Przyjechali od 14 do 15 Stycznia 1862.

HOTEL POLLERA. Józef Morawski ob. z Opola. N. Rennenkampf kol. ases. z Kijowa. Ksiądz Józef Berežnicki pleban ze Zwiernika. H. Lask kup. z Berlina. Emanuel Löwenfeld. wł. dóbr z Chrzanowa. Jan Kakowski ob. z Bierczawic. F. Borkowski ob. z Tarnopola. Jan Jordan ob. z Królestwa. Władysław Michałowski wł. dóbr z Witkowic. J. Stoławski ob. z Tarnowa.

*Wyjechali:* L. Schreitz kup. do Prus. Walenty Jaworski ck. zacz. pow. do Oświęcima. Ks. Józef Kruczkowski do Bochni. Wilhelm Freund do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Witold Narelski prof. z Wiednia. Leonard Bielecki ob. z Galicyi. Wincenty Lorenz pełnom. z Sieniawy. Filip Dietrich kup z Wiednia.

*Wyjechali:* Hr. Dunin Wąsowicz, Życiński Rudolf, Władysław Wielogłowski obyw. do Królestwa. Zygmunt Rozenzweig ob. do Warszawy.

# Inseraty.


†

Za duszę ś. p.

**Andrzeja Załawskiego,**

b. nauczyciela w Łobzowie,

odbędzie się na dniu 16 b. m. o godzinie 10éj

**ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO**

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW

na Piasku, na które się pobożną Publiczność zaprasza.

ARCYBRACTWO
**Miłosierdzia i Banku Pobożnego**
W KRAKOWIE.

[Nr, 1290]

**UWIADOMIENIE.**

W wykonaniu dobroczynnej woli ś. p. Jana Kmiecińskiego magistra chirurgii, dnia 26 Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem przez były Senat krakowski d. 3 Kwietnia 1838 r. do N. 6,895 zatwierdzonym, procent coroczny od całego po nim pozostałego majątku na posagi dla córek ubogich rodziców, lub sierót w Krakowie urodzonych za mąż idących przeznaczył.

Arcybractwo stósownie do ustawy, fundusz ten urządzającéj zawiadamia niniejszem publiczność, iż w dniu 26 Lutego 1862 r. jako w rocznicę skonu tego dobroczyńcy, po odbytem za duszę jego w kościele św. Anny żałobnem nabożeństwie nastąpi losowanie posagów między kandydatkami które w ciągu roku po dzień ten skończonego, związek małżeński zawarły.

Każda przeto z zapisu korzystać chcąca, winna podać prośbę na piśmie najdalej do 5 Lutego 1862 r. i takową oddać do rąk właściwego Wizytatora gminy. Podanie to ma obejmować następujące poświadczenia:

1) Że prosząca jest rodem z miasta Krakowa.
2) Że jest ubogą i dobrych obyczajów.
3) Że zawarła małżeństwo w zakresie od dnia 26 Lutego 1861 r. do tegóż dnia i miesiąca 1862 r. w parafii św. Anny.
4) Świadectwo z biura służących wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, lub obejmujące poświadczenie że w takowéj niebyła, a w takiem razie
5) Świadectwo wiarogodne przez dwóch obywateli wydane przekonywujące że w domu rodziców lub krewnych była przykładną w pracy, i dobrych obyczajów.

Kraków dnia 6 Grudnia 1861 r,

Podstarszy Arcybractwa:
*X. Piątkowski.*

1438-3) Sekretarz, *Teofil Zawisza.*

Podpisana ma zaszczyt oznajmić, że

**ŁAZNIA PAROWA**

pod L. 111 n. (67 st.) na Łazienkach na Piasku, przed Młynami na Plantach,

została nowo zrestaurowana i we wszelkie potrzebne urządzenia zaopatrzona.

ŁAŹNIA PAROWA otwarta codzień, wyjąwszy Poniedziałki;
w każdą **środę** i **sobotę** od godziny 2éj po południu urządzona kąpiel **dla DAM.**

WSTĘP od osoby **35** centów; — w **Piątek** od godziny 11éj rano **17** centów; — 6 Biletów kosztują 1 złr. 50 centów.

(1378-4) *Emilia Borecka.*

**Wieś ZAŁUŻE**

w okolicy Nadwiślańkiéj obok Szczucina, obszaru w ogóle 361 morgów, z wolnéj ręki do **sprzedania.** Bliższa wiadomość u Notaryusza p. ***Bronisława Ramulta*** w Tarnowie. (19-3)

**Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów**

Ces. król. uprzywil.

**WODA DO UST**
**na ból zębów**
***J. D. Pohlmanna,***

uwalnia każdego cierpiącego od bolu zębów bez różnicy wieku i płci,

podług przepisów użyta, uchyla istniejący zły odór z ust, orzeźwia i wzmacnia dziąsła, czyści zupełnie zęby, zapobiega zgniliźnie i przeszkadza obruszaniu się zębów.

Różni się od wszelkiéj innéj podobnéj wody do ust szczególniéj tém, że nietylko jak zwykle zły odór ust wydala, lecz oraz orzeźwia i przeciw bolom zębów zastrzega.

Cena flaszki 1 złr. wal. austr.

**Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.**

Za c. k. wyłącznym przywilejem

**GLYCERYNOWE**
**Mléko piękności**

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysługują młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

**Proszek Damski** udziela skórze w okamgnieniu białości gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

**Utrzymanie zdrowych włosów.**

**Uzdrowienie słabych włosów.**

Pomada *„Vegetale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:

w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek.— we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1526-6-)

NAKŁADEM LITOGRAFII „CZASU“
wyszły i są do nabycia

**STAROŻYTNE GMACHY KRAKOWA**

Rycin 13. Imperial folio
z tekstem objaśniającym, chromolitografowane z natury
przez

**F. Stroobanta z Brukselli,**

a mianowicie:

1. Kościół Archiprezbiteryalny N. Panny Maryi w Krakowie.
2. Kościół św. Barbary.
3. Sukiennice.
4. Wnętrze kościoła N. Panny Maryi.
5. Wieża Ratuszna.
6. Diedziniec Kollegium Jagiellońskiego.
7. Kościół św. Trójcy (OO. Dominikanów) po pożarze.
8. Wieże kościoła św. Andrzeja.
9. Krużganek Franciszkański.
10. Wchód do Zakrystyi w kościele N. Panny Maryi.
11. Uliczka między kościołem N. Panny Maryi i św. Barbary.
12. Wchód do Biblioteki Jagiellońskiéj.
13. Brama i rotunda Floryańska.

**Cena egzemplarza złr. 20.** (25-4-10)

**Uwiadomienie.**

DYREKCYA TOWARZYSTWA ASEKURACYJNEGO
pod godłem:

**„FENIKS“ w WIEDNIU**

podaję niniejszem do publicznéj wiadomości, że z dniem **1 Stycznia 1862** zamianowało swego sekretarza dla Galicy

**pana Józefa Kalapusa**

Naczelnikiem bióra Lwowskiej Ajencyi jeneralnéj,

jakoteż że odtąd wszystkie z téj ajencyi jeneralnéj wychodzące dokumenta i pisma przez pana Mizesa i pana Józefa Kalapusa lub jego zastępcę wspólnie podpisywane być mają. — Wiedeń dnia 23 Grudnia 1861.

Dyrekcya Towarzystwa „Feniks“, w Wiedniu.

(27-2-4) *Grzegórz Schmidt*

Wszelkie interesa

**WYMIANY PIENIĘDZY i MONET,**

kupna i sprzedaży

**Papierów publicznych,**

najkorzystniéj podług kursu dziennego

uskutecznić można w Kantorze

**STANISŁAWA FEINTUCHA**
W KRAKOWIE, (1331-8-10)

Rynek Główny „Szara Kamienica.“

**UWIADOMIENIE.** (2-3)

**DYREKCYA ZAKŁADÓW FABRYCZNYCH**
**Adama hr. Potockiego w Tenczynku,**

zawiadamia niniejszem, że uwzględniając dogodność konsumentów w stronach odleglejszych utworzyła

**SKŁAD WYROBÓW SWOICH**
**u pp. Ringelheim & Merz w Tarnowie,**

którzy takowe po cenach najprzystępniejszych sprzedawać będą.

**Sławny balsam Vetoriniego.**

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje. — Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany se douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia. Fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym — i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby do psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. — Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń daje.

**Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.**

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N. Walter.**— We LWOWIE: p. **Henryk Lanery,** p. **P. Mikolasch** aptekarze i p. **Stiller.** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka.** — W WIEDNIU: **Redakcya „Postępu.“**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fiałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl, — w CZERNIOWCACH p. J. Różański, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski apt. – w KAŁUSZY p. Szlesinger apt.,— w KENTACH p. S, Mrozowski — w KOMARNIE p.Emeperle, — w KOŁOMEI p. Kupfermann, — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Stehlik. — w LEŻAJSKU p Maresch apt.— w LUBACZOWIE p. Maresch apt.— w ŁAŃCUCIE p. Swoboda apt, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek apt. — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze,— w PRZEMYŚLANACH p. Miedlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptekarz, — w RAWIE p. Diestel apt. — RADZICHOWIE p. Aleksander Jaśkiewicz apt. — w ROZDOLE p. Kornberger apt. — w RYMANOWIE p. E M. Burski apt. — ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski i p. Riedl apt.,— w SOKALU p. Mussil apt.,— w SOKOŁOWIE p. Danczakapt.— STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE p. W. Majewski, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE p. Edward Mańkowski aptek. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH p. Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p.J. Kodrębski. — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petesch apt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów w Krakowie, we Lwowie, w Rzeszowie lub Wiedniu. (1208-10-16)


**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.**

| Dnia | godzina | Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum | Stan ciep. podług Reaumera | wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | STAN NIEBA | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 14 | 2 | 332‴ 89 | —14 6 | 68 | wschodni mocny | pogoda z chmur. | | —18 8 | +13'7 |
| | 10 | 28 37 | 14 8 | 42 | „ „ | pochmurno | | | |
| 15 | 6 | 27 98 | 14 9 | 73 | „ „ | „ „ | | | |


**FABRYKA MASZYN**
***J. Roberta Ulisch***
w Lipsku „Reudnitzer Strasse“ Nr. 12,
poleca swoje

**Maszyny do szycia**

odpowiednie do każdéj roboty igłą, najtrwalszéj i najbardziéj eleganckiéj budowy i najnowszéj konstrukcyi, w rozmaitéj wielkości po cenach najtańszych. Maszyny te szyją tak nitką niciąną jak i jedwabną z największą łatwością, dokładnością i prędkością. Zawsze są w fabryce w zapasie gotowe maszyny do widzenia i probowania. Również ręczy się za każdą maszynę.

**Wielkie maszyny kołowe** z żelazną podstawą, podwójnym przyrządem i z całym do używania maszyny potrzebnym przyborem dla *Krawców, Szewców, Czapkarzy* i *Gorsetników* do nabycia za cenę **115 talarów.** Małe maszyny do najrozmaitszych zatrudnień i dla użycia domowego od 45 do 105 talarów. Cenniki udzielają się bezpłatnie. Również dodaje się do każdéj maszyny instrukcya łatwa do pojęcia. (47-1-2)

**JABŁEK TYROLSKICH**
**wyborowych**
dostać można w Handlu
**EDWARDA FUCHSA**
w KRAKOWIE. (49-1-3)

**Aktuaryusz** przy ck. urzędzie powiatowym m. w Liszkach, blisko Krakowa, życzy sobie przenieść się przez zamianę z którym z kolegów do Galicyi na równiny. Przyjmuje listy w miejscu pod adresem: **J. C.** (42 1-2)

**Człowiek** trzeźwy, rzetelny, umiejący po polsku i po niemiecku, pisać i dobrze rachować, posiadający prócz tego albo wiadomości handlowe, albo gospodarskie, albo przemysłowo-rolnicze, — znajdzie każdego czasu umieszczenie, za stósowne wynagrodzenie.— Bliższą wiadomość udziela właściciel kamienicy pod Nr 359/541 V. G. przy Floryańskiej ulicy w Krakowie. (6-1-3)

Prawdziwą
**Chińsko-Rosyjską**
**HERBATĘ**
w różnych gatunkach
**czarną i kwiatową**
mianowicie zaś:
dla tęgości aromatu i doskonałego smaku, przez szanowną u mnie kupującą Publiczność polubioną,

**Herbatę Czarną**
**Superior**

po 4 złr. 50 kr. (2 ruble 25 kop.) za funt wagi ciężkiej wiedeńs., lub za 4 oplombowane paczki poleca Handel

**STANISŁAWA FEINTUCHA**
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym „Szara Kamienica.“

Obstalunki zamiejscowe natychmiast uskuteczniają się. — A zamówienia na **5 funtów,** *franco porto* odesłane będą. (1332-7-10)

85 85

**F. GUMPLOWICZ**
**W KRAKOWIE**
przy ul. Grodzkiéj N. 85,

ma zaszczyt polecić szanownéj Publiczności, swój nowo założony Skład

**gotowéj Bielizny**
**i**
**PŁÓCIEN.**

Utrzymuje także wielki Skład

**Dywanów Angielskich,**
**Plaidów,**
**KOŁDER** (jedwabnych, wełnianych i flanelowych)
**KOCÓW** i t. p.

Połączony z tym Handlem

**ZAKŁAD SZYCIA**

przyjmuje wszelkie jak największe obstalunki i w najkrótszym czasie wykonywa.

Cenniki Bielizny (przeszło 150 rozmaitych gatunków), na żądanie *franco* się przesyłają. (999--10)

85 85


**TEATR KRAKOWSKI**
POD DYREKCYĄ
**JULIUSZA PFEIFFRA.**

Dziś we Czwartek dnia 16 Stycznia 1862.

**LISTOPAD**
czyli
**Bracia Strawińscy.**

Dramat romantyczno-historyczny w 5 aktach przez J. N. Kamińskiego podług romansu hr. Rzewuskiego.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*